

Odsłoń moje oczy, bym ujrzał cuda w Twojej nauce.

(Psalm 119,18; NBG)

Z wielkim uporem, staram się wyjaśniać podstawowe pojęcia, względnie znaczenie pewnych słów. Bowiemy często mówimy o czymś, o czym mamy blade pojęcie; albo dokładnie nie wiemy, co się kryje pod danym słowem.

Wpadła mi w ręce książka, nosząca tytuł „Sprawiedliwość Boga”, w której autor, podpierając się licznymi cytatami (KJV), dowodzi, że jesteśmy sprawiedliwymi przed Bogiem. Rozwija to w 10 rozdziałach, a w 11-tym, zaczyna snuć dywagacje w kwestii grzeszności uczniów Pana i daje dobre rady, jak sobie radzić z grzechem. Można więc również pisać książki na tematy zakryte przed autorem.

Słuchałem kazania o bliskości pochycenia, w którym użyto wersetu: **Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; ale ten, kto czyni wolę mego Ojca, który jest w niebiosach. Wielu mi powie w owym dniu: Panie, Panie, czy nie w Twoim Imieniu prorokowaliśmy, nie w Twoim Imieniu wyrzuciliśmy demony i nie czyniliśmy wielu cudów w Twym Imieniu? A wtedy im wyznam: Nigdy was nie poznałem; odstępście ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie / niesprawiedliwość.** (Mateusz 7,21-23; NBG). Lecz mówiący skoncentrował się na zagrożeniu, nie rozwijając zdania: **...odstępście ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie / niesprawiedliwość.** A to przecież zdanie kluczowe! Należało więc, zapytać słuchających: A czy wy jesteście prawi? Czy czynicie wyłącznie sprawiedliwość? Niech to każdy rozważy w swoim sercu, bowiemy nie życzę nikomu, by usłyszał te słowa z ust Jezusa.

Lecz aby dać odpowiedź, wpieryw należy rozważyć pojęcia podstawowe. Co to jest prawość, bezprawie, sprawiedliwość i niesprawiedliwość; co nazywamy grzechem? Zacznę od tego ostatniego, na początku bardzo ogólnie. Grzech jest zlekceważeniem / naruszeniem / przestępstwem wobec Słowa Boga (a więc samego Boga - Stwórcy), podanego człowiekowi bezpośrednio, przez proroka, albo też w formie Prawa.

Jak wiemy, grzech pierwszego człowieka – Adama, rozlał się na cały rodzaj ludzki. **Dlatego, że jak z powodu jednego człowieka grzech wszedł na świat, a z powodu grzechu - śmierć, tak też śmierć przeszła na wszystkich ludzi za Adamem, za którym wszyscy zgrzeszyli.** (Rzymian 5,12-13; NBG). Adam pierwszy zlekcewał Słowo Boga, a za Adamem, wszyscy stali się odstępcami. I tak to się toczy do dzisiaj. **Jeśli byśmy powiedzieli, że nie zgrzeszyliśmy (także: zbłądziliśmy, zawiniliśmy, chybiliśmy celu), czynimy Go kłamcą i nie ma w nas Jego Słowa (1 Jana 1,10; NBG).** Wszyscy żyliśmy bez Boga, a więc zbłądziliśmy, zawiniliśmy, chybiliśmy celu; słowem – zgrzeszyliśmy! Ale dalej napisano uwagę i znowu zasadniczą: **Bowiemy aż do Prawa grzech był na świecie, ale grzech nie jest zliczany, nie będąc z Prawa.** Co to znaczy i jakie są tego skutki? No, popatrzmy! **Ponieważ jacykolwiek zgrzeszyli bez Prawa - bez Prawa też poginą; a jacykolwiek zgrzeszyli w Prawie - przez Prawo zostaną osądzeni** (Rzymian 2,12; NBG). Czyli... Ludzie żyjący bez Prawa (chodzi wyłącznie o Prawa Boga), żyją, można powiedzieć, w jednym grzechu – konsekwencji

upadku Adama. Ponieważ nie są pod Prawem Mojżesza oraz nie żyją w Prawie Wiary, ich grzech (odejście od Boga i w konsekwencji śmierć duchowa) trwa w całym ich życiu. Ludzie ci, w oparciu o rozeznanie sumienia, tworzą sobie własne prawa, zwane prawami narodów, lub wspólnot religijnych oraz na ich podstawie mówią o swoich grzechach, które jednak nie są zliczane. **Ponieważ jacykolwiek zgrzeszyli bez Prawa - bez Prawa też poginą.** Natomiast zliczane są grzechy Izraelitów, będących pod Prawem Mojżesza i to one staną się podstawą wyroku na Sądzie Ostatecznym. **Lecz ja wam mówię prawdę - jest wam korzystne, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel (Duch Święty) do was nie przyjdzie; a jeżeli odejdę - pošlę Go do was. A Ten gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, odnośnie sprawiedliwości oraz odnośnie sądu. O grzechu - ponieważ nie wierzą względem mnie...(Jan 16,7-9; NBG).** Ano, właśnie! Cała reszta – w myśl ludzkich praw, została pominięta. A teraz zajmijmy się wierzącymi. Kiedy ktoś przyjmuje Pana Jezusa, natychmiast zrywa z tym grzechem. Odchodzi od drzewa Poznania Dobrego i Złego, i zaczyna spożywać z drzewa Życia. Tym samym zanika stan upadku, związany z grzechem Adama. Ponieważ uczeń Pana nie podlega Prawu Mojżesza – nie może również zgrzeszyć w tym Prawie. Żyjąc w Wierze od Boga i z Bogiem, został uwolniony od grzechu. Może się jednak wahać, kiedy przemierza „pustynię” i ciągnie ze sobą „stare”. **Ty masz wiarę - miej ją wobec Boga dla samego siebie. Bogaty ten, kto nie sądzi samego siebie w czym wybiera (bo to znaczy, że odszedł od drzewa Wiadomości oraz od Prawa Mojżesza). Ale temu, co się waha - jeśliby zjadł - poczytuje mu się to za winę, gdyż nie je z wiary (także: ufności); zaś wszystko co nie jest z wiary (Wiary – tej pochodzącej od Boga, Ufności) - jest grzechem.**

A teraz aspekt Prawny: **Każdy, kto powoduje grzech (przestępstwo wobec Prawa), powoduje też nieprawość, bo grzech jest bezprawiem (1 Jana 3,4; NBG).** Więc w tym miejscu można by się zatrwożyć, gdy sobie przypomnimy słowa Jezusa: **... odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.** Bezprawie, czyli inaczej – przestępstwo wobec Prawa, niesprawiedliwość. Bo prawość to inaczej – sprawiedliwość (oczywiście - sprawiedliwość prawna, to znaczy oparta na pełnym wykonywaniu Prawa Mojżesza, lub Prawa Wiary). I dlatego „do znudzenia” wyjaśniam, proszę i apeluję. Oby Pan Jezus Chrystus wyzwolił wielu od grzechu jeszcze przed pochwyeniem.

Wiecie też, że został on objawiony, aby usunąć nasze grzechy;

a grzechu w nim nie ma.

Każdy, kto w nim mieszka - nie grzeszy;

każdy, kto grzeszy - nie ujrzał go, ani go nie poznał.

Dzieci, niech was nikt nie zwodzi; kto czyni sprawiedliwość-jak on jest sprawiedliwy;

kto powoduje grzech - jest z tego oszczerczego.

(więc niesłusznie oskarża innych braci),

gdyż ten oszczerczy (szatan) od początku grzeszy.

A Syn Boga po to został objawiony, aby zniszczyć uczynki tego oszczerczego.

Każdy, kto jest urodzony z Boga - nie powoduje grzechu, gdyż Jego zarodek w nim mieszka; więc nie może grzeszyć, bo jest narodzony z Boga.

(1 Jana 3,5-9; NBG).

Tymczasem w niejednym zborze, nawet w książkach, te rzeczy są pomieszane. Mówi się tak: Jestem prawym człowiekiem, a jednak grzeszę. Jestem sprawiedliwy, ale czasem upadam i popełniam niesprawiedliwość. Drodzy bracia i siostry! Czegoś takiego nie ma! Jeśli jest się prawym człowiekiem, grzechu się nie popełnia. Bowiem grzech czyni człowieka nieprawym. Jeśli jest się sprawiedliwym człowiekiem, nie czyni się niesprawiedliwości. Bowiem niesprawiedliwość to uwikłanie w grzechu. Odpowiedzmy sobie na podstawowe pytanie: Co dla wierzącego jest grzechem? Co jest niesprawiedliwością dla człowieka, który spożywa z drzewa Życia? Szybko się okaże, że na owe proste pytania niełatwo jest dać odpowiedź. Spróbujcie!..

Teraz spójrzmy praktycznie. Aby brat – bratu wytknął grzech, musi się „obejrzeć do tyłu” - pod drzewo Wiadomości Dobrego i Złego, albo wrócić do Prawa Mojżesza. Zatem oprzeć się na starym, złym sumieniu, bądź (jeśli jest Izraelitą) Prawie spod którego został wyzwolony. Bo to są podstawy oskarżeń. Po czym, w oparciu o tamto poznanie, ocenić postępowanie współbrata. Powiem rzecz, która wyda się paradoksem. Jeśli dojdzie do takiej sytuacji, niewłaściwym postępowaniem wykaże się oskarżający, a nie oskarżany. Gdyż „zwrot do tyłu” jest grzechem, przestępstwem wobec Prawa Wiary. [To jedynie chcę się od was dowiedzieć: Czy z uczynków Prawa Mojżesza otrzymaliście Ducha, czy z powodu relacji wiary? Jesteście tak nierozsądni? Rozpoczęliście Duchem, teraz wypełniacie siebie osobowością opartą na cielesnej naturze? Na próżno tyle doznaliście? Jeżeli rzeczywiście doznaliście \(Do Galacjan 3,2-4; NBG\).](#)

Do najlepszych tłumaczeń Pisma zaliczana jest Biblia Króla Jakuba ([ang. King James Version](#), w skrócie: *KJV*). Lecz choć pierwsze wydanie pochodzi z roku 1611, do dzisiaj, w opracowaniach historycznych, można znaleźć i taką wzmiankę: *Biblia jest dobra, niewątpliwie, ale robili ją pijacy*. No, cóż... Pijacy... A to jest powtarzane przez wieki! Widocznie stała na stole butelczyna, zaś ci, którzy ją zobaczyli, opierali swą sprawiedliwość na uczynkach, które sami sobie wyznaczyli. Więc aby obrzydzić ten przekład, natychmiast przypięto „etykietę”. Podobnymi do nich byli oskarżyciele Jezusa: [Przyszedł Syn Człowieka, jedzący i pijący, a mówią: Oto człowiek żarłoczny i pijanica wina, przyjaciel poborców podatków i grzeszników \(Mateusz 11,19; NBG\)](#). Ludzie ci, często mówią o łasce - lecz naprawdę jej nie przyjęli. Wciąż dźwigają swój własny krzyż. Gorzej. Sami go sobie wystrugali.

[Gdyż jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi \(!\) tych, którzy są uświęceni.](#)

[\(Hebrajczyków 10,14; NBG\)](#)

Bo... Istotnie,

[Chrystus wyzwolił nas dla wolności.](#)

[Stójcie i nie bądźcie znowu poddani jarzmu niewoli.](#)

[\(Galacjan 5,1; NBG\).](#)

21.1.2011

Zaś Jezus powiedział:

Ja przyszedłem na ten świat na sądową sprawę,

aby nie widzący - widzieli, a widzący - stali się ślepyimi.

Usłyszeli to niektórzy spośród faryzeuszów, co z nim byli,

zatem mu powiedzieli:

Czy i my jesteśmy ślepi?

Jezus im powiedział: Jeślibyście byli ślepyimi - nie mielibyście winy;

ale teraz mówicie – widzimy,

więc wasza wina (także: grzech) trwa (także: pozostaje na miejscu, czeka).

(Jan 9,39-41; NBG)

Jeździłem trochę po zborach, starając się poprzez rozmowy, nagrania i książki; a przede wszystkim wskazując na Biblię Gdańską i Nową Biblię Gdańską, przybliżyć słowo (naukę) o sprawiedliwości i zachęcać do wejścia w odpocznienie. Jednak plon wydał mi się szczuplutki. *Niech we wszystkim dzieje się wola Pana!*

Zbliża się pochwylenie i dlatego 5 mądrych dziewic musi zrozumieć, że nie grzeszą, że są sprawiedliwe z Wiary, zatem prawe. Tymczasem napotykam opory. Od zwykłego machnięcia ręką, po oskarżenia o sekciarstwo, do wywalania „na mordę”. Czasem bez jakiegokolwiek rozmowy, lecz tak... z kaprysu hierarchów. A może też z obawy, że swoją sztuczną szczęką chcą im podgryzać stółek? A zbory patrzą i milczą. Zatem zacząłem się zastanawiać, dlaczego tak się dzieje? Bo przecież musi być jakiś powód!

Każdy uczeń Jezusa, obdarzony przez Pana łaską Wiary, jednocześnie został objęty sprawiedliwością z Boga; w niej żyje i pozostanie na wieki. Jednak świadomość tego faktu została zamknięta przed człowiekiem do czasu „drugiego przejrzania”. Jeżeli to nastąpi, uczeń Pana na zawsze zrywa z grzechem, przechodzi przez „duchowy Jordan” (Żywa Woda drugi raz się rozstępuje) i wchodzi do odpocznienia. Za duchowym Jordanem następuje obrzezka serca (w Starym Testamencie powtórna obrzezka tych, co się narodzili na pustyni) i odtąd można mówić o narodzeniu się z Boga i żołnierstwie dawnych „wędrowców po pustyni”. Tak być powinno, bo tak pisze, a tymczasem tak się nie dzieje, albo jest wielką rzadkością. Tylko grzech, grzech i grzech, i do tego posępne stany ducha, w których grzechu nie chcemy opuścić. Nawet jeśli się udowodni, że jesteśmy poza Prawem Mojżesza (List do Galacjan), to natychmiast tworzymy sobie własne prawa oraz znowu, zamiast się trwożyć i skruszyć, „upajamy się urojoną winą”. Bowiem dla nas, żyjących w Prawie Wiary, grzechem jest odchodzenie od Wiary i od Łaski, a tym samym od Pana Jezusa Chrystusa i wielkiego Dzieła Zbawienia, którego niezniszczalne owoce są udzielane darmo.

A więc, dlaczego tak się dzieje? Po odpowiedź sięgnijmy do Objawienia: **A aniołowi zgromadzenia wybranych Laodyceńczyków napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, władza władzy ustanowionej przez Boga. Znam twoje czyny, że nie**

jesteś ani chłodny, ani gorący; obyś był chłodny lub gorący. A ponieważ jesteś letni - a więc ani gorący, ani chłodny - zamierzam (także: zwlekam by) cię wymiotować z moich ust. Gdyż mówisz: Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego. A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy, wzbudzający litość, ubogi, ślepy i nagi. Radzę ci, byś się wzbogacił; nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia. I białe szaty, byś się odział, oraz by nie została ukazana hańba twojej nagości. Nadto by twoje oczy były namaszczone maścią poprawiającą wzrok, abyś widział. Ja, ilukolwiek pokocham, tych poprawiam i uczę (także: wychowuję, ćwiczę; karzę). Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się (także: zmień myślenie; Objawienie 3,15-19; NBG). A jaki to ma związek z cytatem przytoczonym w nagłówku? Otóż, ścisły! Mimo, że jest wiele wersetów, na które uczeń „z pustyni” nie potrafi dać zadawalających odpowiedzi – kręci się, kluczy, omija, czy więc stwierdza, że ten werset został dodany. Zamiast powiedzieć wprost: Ja tego nie rozumiem! W tej materii nie mam przejrzenia! Nie chcemy być uczciwymi przed Bogiem oraz swoimi współbraćmi. Mówimy głośno: Widzimy! Niczym faryzeusze! Ano, właśnie! Bo i wśród uczniów Pana plenią się „współcześni faryzeusze” i rozkwita nowotestamentowy rabinat. I dlatego nie mogą zerwać z grzechem, bo nie doszło do pełnej skruchy.

Ofiarami dla Pana jest duch skruszony;

sercem skruszonym i złamanym, Panie, nie wzgardzisz.

(Psalm 51,19; NBG)

4.2.2011

Ojcze Święty zachowaj ich w Twym (!) Imieniu,

które mi dałeś (!),

aby byli jedno jak my.

(Jan 17,11; NBG)

Starotestamentowe Imię Boga to **Ja Jestem**. Nowotestamentowe Imię Boga to Jezus (co znaczy: Ja Jestem Zbawia / Ratuje / Wspomaga). To Imię otrzymał też Syn, bowiem **Ja i Ojciec jesteśmy jedno** (także: ten sam; Jan 10,30; NBG). W tym Imieniu Ojciec wysłuchał modlitwy Syna, aby wszyscy Jego uczniowie byli jedno.

Zatem jesteśmy jedno!

Choć rzeczywistość, jak gdyby, trochę tą jedność podważa. Dlaczego? Bowiem na niwie Pańskiej rośnie pszenica i kąkol, szerzy się cielesność lub duchowość; dochodzi do oddzieleni oraz rozłamów w ciele Pańskim. Upodobnione jest Królestwo Niebios do człowieka siewającego na swej roli szlachetne nasienie. A gdy ludzie zasnęli (Czuwajcie!), przyszedł jego nieprzyjaciel oraz nasiał kąkolu między pszenicę, i odszedł. A gdy żdźbło urosło oraz wydało owoc, wtedy pokazał się i kąkol. Wtedy słudzy gospodarza podeszli oraz mu powiedzieli: Panie, czyż na twojej roli nie posiadałeś szlachetnego nasienia? Zatem, skąd ma kąkol? A on im

rzekł: Nieprzyjaciel to uczynił. Zaś słudzy powiedzieli do niego: Chcesz więc, abyśmy poszli i go zebrali? A on rzekł: Nie; abyście czasem zbierając kąkol, nie wykorzenili wraz z nim pszenicy. Pozwólcie obojgu razem rosnać do żniwa (!); a w czas żniwa powiem żeńcom: Najpierw zbierzcie kąkol oraz zwiążcie go w snopki (!) ku jego spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do mojej stodoły (Mateusz 13 24-30; NBG). I tak to się dzisiaj dzieje. Kąkol jest wiązany w „snopki”, zaś pszenica rośnie sobie wolno do czasu pochwycenia. Niepodobna i nie należy wskazywać, kto w danej społeczności jest kąkolem. Bowiem podczas drogi za Panem każdy przechodzi pewien proces. Ciągnie ze świata wiele „nitek”, które Pan z czasem odcina. Z cielesnego, zamienia się w duchowego człowieka. Inaczej jest z kąkolem. Kąkol stale będzie propagował cielesność (uczynkowość) oraz kochał się w wartościach świata (tworzył hierarchie, mnożył tytuły, trwał w rozłamach oraz „zawłaszczal” zarówno „dary Ducha”, jak i powszechne kapłaństwo). Pszenica, chociaż „rośnie na różnych polach”, zawsze będzie przeć do jedności oraz tą jedność pielęgnować.

Z Biblii wiemy, że jednostką terytorialną zboru jest miasto, czy wieś, słowem obszar, z którego ludzie mogą mieć bliski kontakt. W dużych miastach społeczności (domowych, czy dzielnicowych) może być wiele, niemniej wszystkie stanowią jeden zbór lokalny. Ma to też swoje konsekwencje. Na przykład: Dary Ducha mogą wybiórczo funkcjonować w niewielkiej społeczności domowej, ale w pełni działają w całym, lokalnym zborze.

Mówiąc o zborach lokalnych, myślę o uczniach Pana, którzy wciąż żyją w starych ciałach; bowiem „lokalność” społeczności nie dotyczy nowego człowieka. Ten żyje w jednym zborze – Zgromadzeniu Wybranych w Jezusie. **Ale Bóg, co jest bogaty w miłosierdzie, przez swoją wielką miłość, którą nas umiłował, i nas, będących umarłymi w fałszywych krokach - ożywił razem z Chrystusem (bowiem łaską jesteście ocaleni od śmierci). Pomógł też się podźwignąć i w niebiosach, razem posadził (czas przeszły, dokonany!) w Chrystusie Jezusie, by w nadchodzących czasach, w dobrotności dla nas, okazać niezmiernie bogactwo Jego łaski w Jezusie Chrystusie (Efezjan 2.4-7; NBG).** Zatem duchowy człowiek, nie dość, że został ożywiony, to jeszcze tu i teraz, zasiadł na okręgach niebiańskich ze współbraćmi i swoim Panem. Ma się rozumieć – w Duchu. Jak to się dzieje – nie wiemy; ale tak się na pewno stało. I dlatego i „ogłędamy” Boga, i poznajemy, i rozróżniamy współbraci, i mamy wielką swobodę wypowiedzi.

Zadzwoił do mnie brat z Jarosławia oraz powiada tak: Byłem na społeczności domowej i mówiłem o Bożych sprawach. Wieczorem, po przyjsciu do domu, włączyłem Internet i zajrzałem do „Dzienniczka ucznia”. Okazało się, że jest nowy wpis. Zacząłem go więc czytać, ale i ze zdumienia, raz za razem przecierałem powieki. Dokładnie o tym samym, o czym ty pisałeś w Katowicach, mówiłem przed 3-ma godzinami na wsi pod Jarosławiem. Popatrz, jak to się dzieje!

Nic w tym dziwnego, drogi bracie; bowiem duchowy człowiek we mnie, jest posadzony z duchowym w tobie, gdzieś, na okręgach niebiańskich. Może siedzimy „ramię w ramie”. A uczy nas Duch Święty. Uczy tego samego.

Mam także inną trzodę, która nie jest z tej owczarni –

i tamte trzeba mi przyprowadzić;

a będą słuchać mojego głosu

i będzie jedno stado

oraz

jeden

pasterz.

(Jan 10,16; NBG)

7.2.2011

Wiem tylko to, że byłem ślepym, a teraz widzę.

(Jan 9.25; NBG)

Z wykształcenia jestem inżynierem. Mam umysł, jak to się mówi – ścisły. Chociaż w moim przypadku, pomiędzy matematyczne zasady, zawsze się wkładała nuta jakiejś przedwczorajszej poezji. Kiedy zacząłem czytać Biblię, na początku raziła mnie jej „rozwlekłość, nieprecyzyjność oraz szereg, nazwijmy to - niedopowiedzeń”. Najlepsza by była Biblia w punktach – tak sobie wtedy myślałem. Aż dotarłem do następującego wersetu: **Wam dana jest tajemnica Królestwa Boga; ale tamtych, na zewnątrz, wszystko pojawia się w podobieństwach; aby patrząc - patrzyli, ale nie ujrzeli, i słuchając - słyszeli, ale nie rozumieli; nigdy (także: za żadną cenę) nie zawrócili i nie byłyby im odpuszczone grzechy (Marek 4,11-12; NBG).** A ja Pismo już rozumiałem, czując się uzdrowiony z niemocy. Za owym ślepcem powtarzałem: **Wiem tylko to, że byłem ślepym, a teraz widzę.**

Przypomniał mi się tamten stan, gdy czytałem list od Izabeli. *Zwracam się z ogromną prośbą o odpowiedź na pytanie z zakresu wiedzy biblijnej dotyczącej wydarzeń ze Starego Testamentu, wyczerpującą całe zagadnienie: Dlaczego znakiem Pierwszego Przymierza jest tęczą, a znakiem Drugiego obrzezanie? Dlaczego Bóg wybrał właśnie taki znak?*

Przede wszystkim uderzyły mnie słowa, że odpowiedź winna *wyczerpać całe zagadnienie*. Też inżynierski umysł – pomyślałem. Domaga się odpowiedzi krótkiej, treściwej, węzłowej i na dodatek ostatecznej. A taka odpowiedź nie istnieje. Czy inaczej – aby „wyczerpująco” odpowiedzieć na owe dwa, postawione pytania, należałoby napisać książkę i byłaby to książka o Biblii. Odpowiem zatem krótko, lecz niewyczerpująco.

Pismo Święte jest Wodą. Tak nazwano spisane, albo mówione Słowo Boga. Bo samo Słowo to znacznie, ale to znacznie więcej. **Na początku było Słowo, a Słowo było od Boga i Bogiem było Słowo (Jan 1,1; NBG).** Słowo Boga jest Bogiem, więc jak Bóg, w Swej potędze jest nieprzeniknione. I dlatego Biblię, tę Księgę Ksiąg można czytać bez końca, szczególnie w językach oryginałów, znacznie głębszych od języka polskiego. Czy inaczej – zdolność percepcyjna człowieka nie pozwala ogarnąć Pisma w języku hebrajskim, czy grece. Dotykamy jedynie pewnych warstw. Dlatego Żydzi pisali Talmud (czyli rozważania biblijne), lecz i uczniowie Pana piszą książki, rodzaj nowotestamentowego Talmudu. I tak jest od

wieków – przez wieki. Bowiem życie to poznawanie Boga, a proces ten nie ma końca. I na tym polega piękno, radość życia oraz zupełny brak nudy. *A takim jest życie wieczne, by poznawali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga oraz tego, którego wysłałeś, Jezusa Chrystusa (Jan 17,3; NBG).* Świat tego nie może przyjąć, bo jest ślepy. Ślepy i trzymający się „ziemi”, jak kret. Choć poeci, myślę o Agnieszce Osieckiej, nie widzieli – a przeczuwali. *Nie o to chodzi by złapać króliczka, ale by gonić go, go, go.*

Aby więc, w pewnym sensie odpowiedzieć na te dwa, wydawałoby się proste pytania, będę pisał o całej Biblii, a właściwie o Panu Jezusie. Autorzy przekładów Pisma często stosują odnośniki, które mają zaświadczyć, że w wielu miejscach Starego Testamentu była zapowiedź Pana. Ja powiem szerzej – cały Stary Testament jest zapowiedzią Jezusa oraz świadczy o potrzebie odkupienia człowieka. Bowiem Bóg wiedział, że człowiek upadnie, zatem Pan Jezus Chrystus został wybrany do Swej misji przed założeniem świata. *Ojczy, chcę aby ci, których mi dałeś, gdzie ja jestem i oni byli ze mną, aby oglądali moją chwałę, którą mi dałeś, bowiem umiłowalesz mnie przed założeniem świata (Jan 17,24; NBG).* Niech będzie wysławiany Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas uwielbił w niebiosach całym błogosławieństwem duchowym w Chrystusie; gdy w nim wybrał nas sobie przed położeniem fundamentów świata, abyśmy byli wobec Niego świętymi i bez zarzutu, w miłości (Efezjan 1,3; NBG). No, skoro tak, to po co Przymierze ze Stworzeniem (tęcza) oraz Stary i Nowy Testament? Człowiek jest bytem rozumnym. Bóg tego nie lekceważy. Więc, chociaż od upadku Adama, droga wiodła wprost do Jezusa, to jednak czas wyznaczony, był także okresem nauczania. *Zaś Prawo Mojżesza weszło bokiem (!), aby ten fałszywy krok mógł zaobfitować; zaś gdzie zaobfitował grzech, o wiele bardziej obfitowała łaska, aby jak grzech panował w śmierci, tak i łaska mogła panować dzięki sprawiedliwości, ku życiu wiecznemu przez naszego Pana Jezusa Chrystusa (Do Rzymian 5,20-21; NBG).*

Po tym niezbędnym wstępie, możemy przejść do meritum. Skoro cały Stary Testament, a i przypowieści Nowego, głoszą Pana Jezusa – o Nim też muszą świadczyć symbole i ku Niemu trzeba prowadzić nauczanie.

Tak oto jesteśmy pod tęczą. *Oto znak przymierza, który na wieczne czasy ustanawiam między Mną - a wami, oraz między każdą żyjącą istotą, co była z wami. Mój łuk kładę na obłokach, aby był znakiem przymierza pomiędzy Mną - a ziemią. I tak będzie: Gdy okryję ziemię obłokiem, a ukaże się łuk na obłokach, wtedy wspomnę na Moje przymierze, które jest między Mną - a wami, oraz każdą żyjącą istotą we wszelkiej cielesnej naturze. Nie będzie już wody potopu, by zniszczyć wszelką cielesną naturę. A będzie łuk na obłokach; i spojrzę na niego, bym wspomniał na wieczne przymierze między Bogiem, a każdą żyjącą istotą we wszelkiej cielesnej naturze, która jest na ziemi. Jak wiemy, doszło do tego po potopie, w którym zginęło wszelkie stworzenie, oprócz mieszkańców arki. No, a teraz? Kiedy pojawia się owa tęcza? Ano, po wielkiej burzy, ulewie, kiedy zza chmur wyrzy słońce. Zatem w aspekcie fizycznym, gdy promienie słoneczne przechodzą przez warstwę chmur (pary wodnej, względnie drobinek wody), dochodzi do cudownego zjawiska - właśnie tęczy. A teraz rozpatrzmy aspekt biblijny. Jak wcześniej napisałem Woda jest symbolem Słowa Boga. *Gdybyś dostrzegła dar Boga oraz kim jest ten, który do ciebie mówi: Daj mi pić; ty byś go poprosiła, a dały ci wodę żyjącą (Jan 4,10; NBG).* Natomiast Pan Jezus Chrystus stanowi Światło Świata. Jest prawdziwe światło, które oświeca każdego człowieka, który przychodzi na świat. Było na świecie i świat wśród niego powstał, a świat Go nie poznał. Do swoich własnych przyszedł, ale swoi Go nie przyjęli. Ale tym, którzy Go przyjęli, dał im moc stać się dziećmi Boga, owym wierzącym co do Jego Imienia; którzy nie z krwi, ani z woli ciała*

wewnętrznego, ani z upodobania mężczyzny, ale zostali narodzeni z Boga (Jan 1,9-13; NBG). Jeśli te wiadomości złączymy, da się wysnuć następujący wniosek: Po potopie, bezsprzecznej karze Boga, krople wody będącej w górze (symbolicznie - Słowa Boga w niebiosach), na które padło światło słońca (symbolicznie Jezusa – Światła Świata), rysują przed nami obraz tęczy - zapowiedzi dobrej pogody (symbolicznie – nadziei ocalenia i nadchodzącej łaski).

A teraz o obrzezce. Lecz aby o niej mówić, wpierw należy powiedzieć o krwi (pisałem o tym szeroko w książce „Poza murami Babilonu”). Bowiem Biblia szczególnie wyróżniła krew, jako mieszkanie ducha (Boskiego pierwiastka życia w człowieku) oraz tą żywą krew nazywa duszą stworzenia. **Gdyż duszą (także: siłą ożywiającą, życiem) wszelkiej cielesnej natury jest (to słowo napisano w czasie teraźniejszym, niedokonanym; gdyż jak wiemy krew nie dziedziczy Królestwa Boga) jej krew; a Ja przeznaczyłem ją wam na ofiarnicę, ku rozgrzeszaniu waszych dusz; bowiem to jest ta krew, która rozgrzesza duszę. Dlatego powiedziałem synom Izraela: Żadna osoba spośród was nie będzie spożywała krwi; ani przychodzić, który mieszka wśród was - nie będzie spożywał krwi (III Mojżesza 17,11-12; NBG).** To szczególne wyróżnienie krwi przewija się przez Pismo oraz ma swoje konsekwencje tak w Starym, jak i w Nowym Testamencie, w myśl zasady sprawiedliwości Boga: Życie za życie. **Więc prawie wszystko, według Prawa, jest oczyszczane we krwi; a bez rozlania krwi nie dokonuje się darowanie długu (Hebrajczyków 9,22; NBG).** Zatem i oba Przymierza pomiędzy Bogiem - a Izraelem (Stare i Nowe) zostają zawarte przez krew. **Zaś w drodze, na postoju stało się, że spotkał go (syna Mojżesza) WIEKUISTY i zamierzał go zabić. Więc Cyppora (żona Mojżesza) wzięła ostry krzemień, obrzezała napletek swojego syna, dotknęła jego nóg i powiedziała: Tak, jesteś dla mnie oblubieńcem krwi. Zatem odstąpił od niego. Wtedy rzekła: Oblubieńcem krwi przez obrzezanie (II Mojżesza 4,24-26; NBG).** Otóż, właśnie. Istotą obrzezania jest przelew krwi, który zaświadcza, że człowiek wszedł do Przymierzy z Bogiem. Starego Przymierza z Izraelem... **Nadto WIEKUISTY oświadczył Mojżeszowi, mówiąc: Tak powiesz synom Izraela: Niewiasta, która wydała płód i urodziła chłopca - będzie nieczystą przez siedem dni; będzie nieczystą tak, jak w dni wydzielenia swojej słabości. A ósmego dnia będzie obrzezana cielesna natura jego napletka (III Mojżesza 12,1-3; NBG).** Kiedy to następuje, męskie niemowlę Izraela zostaje włączone do narodu wybranego. Podobnie jest w Nowym Przymierzu. Kiedy człowiek przyjmuje zbawienną śmierć Jezusa (przelew niewinnej krwi), przestaje być poganinem i jest włączany do Izraela według Ducha w Nowym Przymierzu z Izraelem.

A teraz sprawa napletka. Jak pewnie wiesz, każdy członek domu Jakóba (Izraelita według ciała), jest z natury cielesnym człowiekiem. Zatem przelew krwi (obrzezanie) dokonuje się w części ciała, przez którą przychodzi nowe życie, ale znowu życie cielesne. Czesław Miłosz porównał naturę kobiety i mężczyzny – do ziemi i siewcy. Kobieta stanowi rolę; zaś mężczyzna jest owym siewcą, który tą rolę zasiewa. Podobnie, choć znacznie szerzej, jest w Nowym Przymierzu z Izraelem. Przelew krwi został dokonany na całej osobie Jezusa. Ale też Jezus jest tym, który zasiewa Izraela. Pan Jezus Chrystus jest Oblubieńcem (Głową; elementem męskim w związku człowieka z Bogiem), natomiast Zgromadzenie Wybranych w Jezusie stanowi Oblubienicę (zatem element żeński).

Powiesz: Krew i krew, a przecież napisano, że krew nie dziedziczy Królestwa! Zgoda. Ale... Aby stworzyć podstawę do narodzin nowego człowieka, wpierw musiał nastąpić rozrachunek ze starym. I nastąpił, właśnie przez krew Jezusa w starym ciele. **Więc i was, którzy byliście umarłymi w waszych fałszywych krokach oraz nieobrzezaniu waszego ciała wewnętrznego**

(we krwi) - razem z nim ożywił i darował nam wszystkie fałszywe kroki. W stosunku do nas unieważnił zapis decyzji sądowych, który był nam przeciwny; zatem usunął go z centrum, przez przywożenie do krzyża (Kolosan 2,13-14; NBG). Tak Pan Jezus stworzył podstawę do narodzin nowego człowieka, który „kryje się” wewnątrz starego, wzrasta na podobieństwo Jezusa oraz czeka na nowe ciało. Lecz skoro krew nie dziedziczy Królestwa, to co to będzie za człowiek? Synowie tego porządku żenią się oraz za mąż wydają. Ale uznani za godnych osiągnięcia tamtego porządku oraz wskrzeszenia z martwych, ani się nie żenią, ani za mąż nie wydają. Nie mogą już także umrzeć, gdyż podobni są do aniołów, oraz są dziećmi Boga, którzy są dziećmi wzniesienia (Łukasz 20,34-36; NBG). Duszą starego człowieka jest żywa krew (duch zanurzony we krwi; I Mojżesza 9,4), zaś duszą nowego człowieka jest duch zanurzony w Duchu Świętym. Centrum jednej, bądź drugiej duszy stanowi serce. Zatem można wręcz domniemywać, że człowiek w pełni nowonarodzony z Boga, czyli będący w odpocznieniu, ma w swoim wnętrzu dwa serca. Stare (mięsne) i nowe (duchowe). Znajdziemy o tym wzmiankę w Kohelecie: **Serce mądrego jest na jego prawej stronie, a serce głupiego na jego lewej stronie** (Koheletha 10,2; NBG). I to serce również zostaje obrzezane (w Duchu, przez krew Jezusa) po wejściu w odpocznienie (przejściu przez duchowy Joradan), gdy dla nowego człowieka liczy się tylko Pan, Wiara i łaska. Tak, jak widzisz, „liznąłem” temat, oby ku pożytkowi.

Polegaj na BOGU,
bądź silna, a utwierdzi się twoje serce;
tak,
polegaj na BOGU.
(Psalm 27,14; NBG)

15.2.2011

Nie bądź zbyt sprawiedliwym oraz zanadto nie mędrkuj;

czemu się miałbyś zmarnować?

(Koheleta 7,16; NBG)

To są przedziwne słowa, tym bardziej, że napisano: ...odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie niesprawiedliwość (Mateusz 7,23; NBG), albo: Czyż nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą Królestwa Boga? (1 Koryntian 6,9; NBG). Jak więc, połączyć jedno z drugim?

Adresatem słów Koheleta jest każdy Izraelita według ciała, walczący o własną sprawiedliwość na podstawie dobrych uczynków, czy inaczej – uczynków sprawiedliwości, wyszczególnionych w Prawie Mojżesza. Jednak na tej podstawie nikt nie jest sprawiedliwym. Adresatem słów Koheleta będzie dziś także uczeń Pana, czy też każdy „porządny” człowiek, który swą sprawiedliwość i nadzieję opiera na własnej dobroci. Bowiem nikt nie jest dobrym, oprócz Boga.

Jednak teraz – my wszyscy jesteśmy jak nieczysty,

a cała nasza sprawiedliwość jest jak plugawa szata;

więc my wszyscy więdniemy jak liść, a nasze winy unoszą nas jak wiatr.

(Izajasz 64,5; NBG)

Otóż, właśnie! Wywyższając swą sprawiedliwość oraz dodając swe uczynki, jako niezbędne do zbawienia, zasłaniamy pełne i doskonałe Dzieło Pańskie naszymi plugawymi szatami.

W trakcie naszej społeczności wywiązała się rozmowa o początku 16 rozdziału Łukasza. Mówił także do swoich uczniów: Był pewien bogaty człowiek, który miał zarządcę, i ten został przed nim oskarżony, że trwoni jego dobra. Więc zawołał go i mu powiedział: Co to słyszę o tobie? Zdad rachunek z twojego zarządzania, bo nie możesz już rządzić. Zaś zarządca powiedział sam w sobie: Co uczynię, gdyż mój pan odbiera ode mnie zarządzanie? Kopać nie mam siły, żebrać się wstydzę. Wiem, co mam zrobić, by kiedy zostanę usunięty z zarządzania, przyjęli mnie do swych domów. Zatem zawołał do siebie każdego z dłużników swego pana i powiedział pierwszemu: Ile jesteś winien mojemu panu? Zaś on rzekł: Sto baryłek oliwy. A on mu powiedział: Weź twoje papiery wartościowe, szybko usiądź i napisz pięćdziesiąt. Potem powiedział drugiemu: A ty ile jesteś winien? Zaś on mu powiedział: Sto korców pszenicy. Mówi mu: Weź twoje papiery wartościowe i napisz osiemdziesiąt. Więc pan pochwalił zarządcę niesprawiedliwości, że rozumnie uczynił. Gdyż synowie tego porządku są rozumniejsi względem swojego plemienia, z powodu synów światła (Łukasz 16,1-8; NBG). Co z tej przypowieści wynika? W czym synowie tego porządku (poganie) są rozumniejsi względem swojego plemienia, z powodu synów światła (uczniów Pana)? Ano, z pewnością w miłosierdziu. Odpuszczaniu, które nie jest wartością świata. Świat miłosierdzie odrzuca oraz swoją przyrodzoną bezwzględność motywuje właśnie - sprawiedliwością. Czy to jest z gruntu niewłaściwe? Nie. Bowiem sprawiedliwość Boga powiada: **Oko za oko, ząb za ząb, życie za życie**. Zatem można by było poprzeć świat, gdyby Bóg nie był Miłością, a cechą Jego natury pozostawało miłosierdzie. Jaki to ma wymiar praktyczny? Jeśliby Bóg, nie zważając na Miłość, posługiwał się wyłącznie sprawiedliwością, żaden człowiek nie miałby szans na życie; wszystkich, jak jeden mąż, pochłonał by ogień gehenny. Lecz Bóg jest Miłością – napisano; zaś Miłość ma to do siebie, że odpuszcza winnemu, przebacza. Przebaczenie w Jezusie nastąpiło bez naruszania sprawiedliwości, boiwm za nasze winy umarł zastępczo Jezus Chrystus. Zaś my, obracając mamoną niesprawiedliwości, najczęściej nieuczciwie zdobytej, nie bądźmy w niej zanadto sprawiedliwi. I dlatego w Łukaszu napisano: **Więc pan pochwalił zarządcę niesprawiedliwości, że rozumnie uczynił**. Cały porządek tego świata cechuje niesprawiedliwość, a wszystkie winy tego świata pływają w sosie obłudy. Zatem żyjąc pośród niesprawiedliwości, nie bądźcie za bardzo sprawiedliwi... Spójrzcie wyżej! **Także ja wam powiadam: Uczyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby - gdy ustaniecie - powitali was na wieczystych przybytkach (Łukasz 16,9); NBG**. Odpuszczajcie – a będzie wam odpuszczone. **Wierny (Bogu, wartościom wyższym) w najmniejszym - jest także wierny w wielkim...Jeśli zatem, nie byliście wiernymi przy niesprawiedliwej mamonie, kto wam powierzy nie sfałszowane? A jeśli nie byliście wiernymi w nieprzyjacielskim (tego świata), kto wam wyznaczy wasze? Żaden sługa nie może dwom panom służyć; boiwm albo jednego znienawidzi, a drugiego będzie miłował; bądź jednego będzie się trzymał, a drugiego zlekceważy. Nie możecie służyć Bogu i mamonie (Łukasz 16,10-13; NBG)**. I dlatego jest powiedziane, i powtarzane – odpuszczajcie, jak Bóg odpuścił w Jezusie. W tym jedynym Imieniu pod słońcem, przez które przyszło zbawienie.

Dla chwały Twojego Imienia, wspomóż nas Panie naszego wybawienia i nas ocal,

i odpuść nasze grzechy przez wzgląd na Twoje Imię.

(Psalm 79,9; NBG)

21.2.2011

Chwalcie Pana, bo jest dobry

(także: **prawy, sprawiedliwy, łaskawy, dobrotliwy, doskonały**);

śpiewajcie naszemu Panu, bo jest miły

oraz przystoi Mu chwała.

BÓG buduje Jeruzalaim,

zgromadza rozproszonych Izraela.

Uzdrowia skruszone serca i opatruje ich rany.

Wyznacza liczbę gwiazd i wszystkim nadaje imiona.

(Psalm 147,1-4; NBG)

Literalne czytanie tekstu wielce zuboża myśli, a w szczególnych przypadkach może prowadzić na manowce. Potrzebne jest prowadzenie Ducha oraz duchowe spojrzenie.

Poszczególne fragmenty Pisma nie są oderwane od siebie, lecz razem stanowią spójną całość. Również i dane słowo (na przykład – [gwiazda](#)) określa rzeczywistość fizyczną i duchową. Gdybyśmy na przytoczony fragment Psalmu spojrzeli wyłącznie materialnie, tekst z pewnością zostałby spłycony, a i Pismo wydawało się pogmatwane. Co mają skruszone serca i uleczone rany – do gwiazd oraz ich imion? A jednak!..

[Śnił mu się jeszcze inny sen, więc opowiedział go swoim braciom, mówiąc: Znowu przyśnił mi się sen: Oto kłaniają mi się: Słońce, księżyc i jedenaście gwiazd \(I Mojżesza 37,9; NBG\).](#) Można powiedzieć – przerośnia; ale czy tylko? Jestem daleki od astrologii, bowiem Pismo tego stanowczo zabrania. Gdyż wchodziłbym na obszar, zarezerwowany wyłącznie dla Boga (podobnie jak liczenie Izraela). Jednak... Mogą tu zachodzić pewne związki. [Gdzież jest ten narodzony król Żydów? Widzieliśmy bowiem jego gwiazdę na wschodzie i przyszliśmy oddać mu pokłon \(Mateusz 2,2; NBG\).](#) Nasz Pan miał swoją gwiazdę na wschodzie, a po jego wskrzeszeniu, sam stał się błyszczący jak gwiazda. Zostało to zapowiedziane na górze przemienienia: [Zaś po sześciu dniach, Jezus zabiera Piotra, Jakóba i jego brata Jana oraz na osobności, wyprowadza ich na wysoką górę. I został przed nimi przekształcony, więc jego oblicze rozjaśniło się jak słońce, a jego szaty stały się białe jak światło brzasku \(Mateusz 17,1-2; NBG\).](#)

Również i szatan, przed upadkiem, został przyrównany do gwiazdy. [O, jakże spadłaś z Nieba świetlana gwiazdo, synu jutrzemki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco ludów. To ty](#)

mawiałeś w twoim sercu: Wstąpię na Niebo, wyniosę mój tron ponad gwiazdy Boga i u krańców północy osiadę na górze zboru. Wzbiję się na szczyty chmur, dorównam Najwyższemu (Izajasz 14,12; NBG). Upadli aniołowie (demony) też wcześniej byli nazywani gwiazdami. Zaś jego ogon ciągnie trzecią część gwiazd Nieba, i zrzucił je na ziemię. A smok (szatan) stanął przed kobietą (Izraelem według ciała), co miała urodzić, aby kiedy urodzi, pożreć jej dziecko (Objawienie 12,4; NBG). Zatem można powiedzieć, że jedną z cech czystych bytów duchowych jest światło i to nie byle jakie. Siedem gwiazd są aniołami siedmiu zborów, a siedem podstawek do lamp są siedmioma zgromadzeniami wybranych (Objawienie 1,20; NBG). No, a co z nami? Przecież i my, po pochwyconiu i przemienieniu naszych ciał, będziemy podobni do aniołów. I na to też jest odpowiedź: **Lecz ci, co nauczają, będą świecić jak światło na niebie; a ci, którzy wielu przyprowadzają do sprawiedliwości – na wieki wieczne jak gwiazdy (Daniel 12,3; NBG).** I tym gwiazdom, powiedzmy duchowym, Bóg nadaje imiona: **Temu, kto zwycięża dam zjeść z ukrytej manny, i dam mu biały kamyk, a na kamyku napisane nowe imię, którego nikt nie zna, tylko ten, który je otrzymuje (Objawienie 2,17; NBG).** Kiedy niebo zostanie zwinięte jak zwój... **Nadto został oddzielony niebieski firmament - podobnie jak zwój, który jest zwijany. Objawienie 6,16; NBG),** niczym gwiazdy zalśniły wybrani.

Do duchowego czytania Biblii zachęcałem już wiele razy. Tym bardziej teraz, kiedy komputerowe programy pozwalają prześledzić dane słowo w całym przekładzie Pisma, czy nawet w oryginałach (Nowy i Stary Testament w systemie Stronga, wydawnictwa „Na Straży”).

Na ostatniej społeczności brat Andrzej zwrócił uwagę na inny, pozorny drobiazg, a właściwie zachętę do pocieszania i nauczania. **Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mnie wysłał. Kto przyjmuje proroka dla imienia proroka, weźmie nagrodę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego dla imienia sprawiedliwego, weźmie nagrodę sprawiedliwego. Kto by też napoił jednego z tych małych jedynie kubkiem zimnej wody dla imienia ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody (Mateusz 10,40-43; NBG).** I tu, podobnie jak w przytoczonym Psalmie, ostatnie zdanie wydaje się bez związku z wcześniejszymi zapowiedziami. Kubek zimnej wody jest ważny dla spragnionego człowieka, jednakże takie myślenie znowu zawęża obraz sprawy. Przypomnę, że woda (Woda) jest symbolem spisane go, bądź mówionego Słowa Boga. Zatem ów „kubek wody” jest symbolem napojenia człowieka Ewangelią, w tym i słowem (nauką) o sprawiedliwości.

Pragnę spełniać Twą wolę,

Panie,

Twoje prawo jest w moim wnętrzu.

Zapowiadam zbawienie w licznych zborze,

oto moich warg nie powściągam,

wiesz o tym, BOŻE.

W moim sercu nie ukrywam Twojej sprawiedliwości,

o prawdzie i Twej pomocy opowiadam;

przed licznym zborem nie taję łaski oraz Twojej niezawodności.

(Psalm 40,9-11; NBG)

28.2.2011

O nierozsądni Galaci, kto was tak zaczarował,

abyście nie byli posłuszni prawdzie?

Wy, którym na oczach, najpierw został zapowiedziany Jezus Chrystus

i przy was został ukrzyżowany? To jedynie chcę się od was dowiedzieć:

Czy z uczynków Prawa otrzymaliście Ducha, czy z powodu relacji wiary?

Jesteście tak nierozsądni?

Rozpoczęliście Duchem, teraz wypełniacie siebie osobowością opartą na cielesnej naturze? Na próżno tyle doznaliście? Jeżeli rzeczywiście doznaliście.

Zatem Ten, który dostarcza wam Ducha oraz czyni pomiędzy wami cuda,

czy robi to z uczynków Prawa, czy z powodu relacji wiary?

(Galacjan 3,1-5; NBG)

Po rozmowach z członkami różnych denominacji, a szczególnie ich pastorami, wielce się zasępiłem. Zamiast zmierzać do odpocznienia – wraca się do uczynków okrojonego do 10 przykazań Prawa oraz... straszy. „Możecie utracić zbawienie! Wiara – wiarą, lecz bez przykazań ani rusz! To jacyś szaleńcy z Katowic usiłują wam mącić w głowach i mówią o wolności. Sekciarstwo! Zaprzaństwo! Herezja!”

A co mówi Pismo: Widzicie więc, że ci z wiary są dziećmi Abrahama. A Pismo zwiastowało, że Bóg uznaje pogan za sprawiedliwych z wiary, bo wcześniej ogłosił Abrahamowi, że w tobie będą błogosławieni wszyscy poganie. Tak, że ci z wiary, są błogosławionymi z wiernym Abrahamem. Ponieważ ci, co są z uczynków Prawa - są pod przekleństwem. Gdyż jest napisane: Przeklęty każdy, który nie trwa we wszystkich przykazaniach, które są napisane w zwoju Prawa, by je uczynić. A, że w Prawie Mojżesza nikt nie jest uznawany za sprawiedliwego przed Bogiem, to oczywiste, gdyż: Sprawiedliwy będzie żył z wiary. Zaś Prawo Przykazań nie jest z wiary, lecz człowiek, który by je uczynił, w nich będzie żył (Galacjan 3,7-12; NBG). Tymczasem dla takiego myślenia wznosi się różne tamy i z drogi wiary zawraca. A bracia tego słuchają, milcząc, pomimo oczywistości Pisma.

Kiedy miałem 10-12 lat i panował jeszcze stalinizm, w szkole, zupełnie na poważnie, przedstawiono nam program radzieckiego odwracania biegu rzek. Naukowcy, z pewnością z wieloma tytułami, doszli do przekonania, że na Syberii trzeba zawrócić rzeki i skierować je ku

pustynnemu południu. Wtedy tam, gdzie dotychczas był piasek i grasowały skorpiony - zakwitną gaje oliwne, pomarańcze i jak nic - lasy kokosów. Tak człowiek, ludzkim sposobem, chciał wrócić do „Edenu”. Niepomny, że co Bóg ustalił, pozostaje nienaruszalne. Program był nagłaśniany przez wiele lat, chociaż klócił się ze zdrowym rozsądkiem.

Przypomniała mi się ta straszna bajka w związku z „odwracaczami” Drogi Pańskiej; też przy różnych, niebiblijnych tytułach. Gdyż Bóg powołał nas do wolności, a nie do nowej niewoli. **Bo wiemy, że Prawo jest szlachetne, jeśli ktoś posługuje się nim należycie (także: zgodnie z Prawem, legalnie). To wiedząc, że Prawo Mojżesza nie jest ustanowione dla sprawiedliwego - ale dla niegodziwych, nieposłusznych, bezbożnych, grzesznych, świętokradczych i nieczystych, ojcobójców i matkobójców, morderców, nierządników, homoseksualistów, porywających i sprzedających w niewolę ludzi, kłamców, krzywoprzysięzców, i dla każdego innego, jeśli jest przeciwny zdrowej nauce (1 Tymoteusza 1,8-10; NBG).** Zatem, czy z nich jesteśmy - czy też byliśmy poganami uznanymi za sprawiedliwych z wiary? Nie skręcajmy na „radzieckie manowce”! Coś takiego w ogóle nie istnieje, albo też nie jest możliwe!

Kto mądry - zachowa to wszystko

oraz rozważy

łaski

BOGA.

(Psalm 107,43; NBG)

9.03.2011

A uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzają niewiastę przyłapaną

na cudzołóstwie, po czym postawili ją w środku oraz mu mówią:

Nauczycielu, ta niewiasta została przyłapaną jako jawna cudzołożnica;

zaś Mojżesz, w Prawie, nakazał nam takie kamienować; a ty co mówisz?

Ale mówili to, wystawiając go na próbę, aby go mieli za co oskarżyć.

Zaś Jezus schylił się ku dołowi

i zapisywał palcem na ziemi (także: kraju, ziemi świętej).

A gdy go powstrzymywali - pytając, podniósł się oraz do nich powiedział:

Bezgrzeszny z was, niech pierwszy rzuci na nią kamień.

(Jan 8,3-7; NBG)

Tym samym pouczył raz na zawsze wszelkiej maści oskarżycieli. Kamienowanie... Przerazało mnie od początku, kiedy zacząłem czytać Biblię. Każda śmierć jest straszna, ale... Czemu Bóg wybrał taki rodzaj śmierci dla Izraelitów żyjących pod Prawem Mojżesza? O co tu chodzi?

Wpierw muszę przytoczyć słowa, które wieszczą bardzo wyraźnie wszystkim ludziom: Karą za grzech jest śmierć! Dlatego, że jak z powodu jednego człowieka grzech (także: wina, błąd) wszedł na świat, a z powodu grzechu - śmierć, tak też śmierć przeszła na wszystkich ludzi, za Adamem, za którym wszyscy zgrzeszyli (także: zawinili, zbłądzili, chybili celu). Bowiem aż do Prawa grzech był na świecie, ale grzech nie jest zliczany, nie będąc z Prawa (Do Rzymian 5,12-14; NBG). Co z tego wersetu wynika? Ano to, co wszyscy dokładnie wiedzą. Każdy człowiek prędzej, czy później umiera. Rodząc się jest już duchowo umarłym (oddzielonym od Boga odstępcą), lecz po czasie przychodzi i śmierć fizyczna. A ponieważ wszyscy odstąpili od Boga – wszyscy też zostali wymazani z Księgi Życia. Taki był stan na wczoraj i taki jest na dzisiaj. I co niezmiernie ważne, winy upadłego człowieka nie są przez nikogo zliczane. Na Sądzie Ostatecznym zostaną wyciągnięte tylko grzechy Izraelitów, którzy żyli pod Prawem Mojżesza. I te grzechy zaświadczą przeciw nim. Ponieważ nie wypełniali Prawa w każdej chwili swojego życia – winni są drugiej śmierci i podlegają gehennie. Ponieważ jacykolwiek zgrzeszyli (także: zawinili, chybili celu) bez Prawa - bez Prawa też poginą; a jacykolwiek zgrzeszyli w Prawie - przez Prawo zostaną osądzeni (Rzymian 2,12; NBG).

Bowiem na przestrzeni wieków, Bóg, który jest Miłością i pragnie zachować stworzenie, wybrał z ogółu jeden naród – Izraela i dał mu szansę życia w oparciu o uczynki sprawiedliwości, wyszczególnione w Prawie Mojżesza (czyli własną sprawiedliwość człowieka). Tak Izrael według ciała (dom Jakóba) wszedł w Stare Przymierze z Bogiem. A jednak nikt nie wytrwał! A grzechy zostały zliczone. I zostaną im wyciągnięte na Sądzie Ostatecznym. Powróćmy do kamienowania.

Podstawa Prawa Mojżesza została wypisana „palcem Boga” na 2 Kamiennych Tablicach. Zwrócił na to uwagę Jezus, pisząc palcem po ziemi, podczas oskarżania cudzołożnicy. Bowiem wiemy, że Prawo jest szlachetne, jeśli ktoś posługuje się nim należycie (także: zgodnie z Prawem, godziwie, legalnie). To wiedząc, że Prawo Mojżesza nie jest ustanowione dla sprawiedliwego - ale dla niegodziwych, nieposłusznych, bezbożnych, grzesznych, świętokradczych i nieczystych, ojcobójców i matkobójców, morderców, nierządników, homoseksualistów, porywających i sprzedających w niewolę ludzi, kłamców, krzywoprzysięzców, i dla każdego innego, jeśli jest przeciwny zdrowej nauce (1 Do Tymoteusza 1,8-10; NBG). Owe Kamiennie Tablice, można powiedzieć - i na to zwrócił uwagę Pan przez brata Jacka – składają się z 613 „drobniejszych kamieni”, czyli całości nakazów Prawa Mojżesza. Jeśli Izraelita złamie przykazanie, za które grozi kara śmierci, zbór podnosi owe „kamienne nakazy” i rzuca je w winowajcę, a osiąga go śmierć poprzez „kamień – nakaz”, który niechybnie złamał. Rzucający nie są winni tej śmierci, bo grzesznika zabiło Prawo.

Lecz skoro poganie poginą bez Prawa, a Izraelici nie wytrwali w Prawie Mojżesza i również zostaną skazani – kto zatem się ostoi? Jedynie wybrani Boga w Panu Jezusie Chrystusie. Bowiem Bóg, który jest Miłością i pragnie zachować stworzenie, wybrał z ogółu Izraela (według Ducha) oraz przed założeniem świata na nowo wpisał do Księgi Życia (bądź nie wymazał z Księgi Życia), odtąd zwanej Księgą Życia Baranka. Zwojem Życia Baranka. Tego,

co został zabity na ofiarę z powodu założenia świata (Objawienie 13,8; NBG). Ludzi, którzy się znaleźli w Chrystusie, nie mogą osiągnąć „kamienie” Prawa; bowiem ich sprawiedliwość wywalczył za nich Jezus Chrystus, a oni otrzymali ją darmo, z łaski.

Z pośród ciebie, z twoich braci, proroka jak mnie ustanowi ci WIEKUISTY,

twój Bóg;

jego słuchajcie

(V Mojżesza 18,15; NBG).

To też jest jeden z „kamieni” Prawa.

Kamień porzucony przez budowniczych - stał się kamieniem węgielnym.

Od WIEKUISTEGO to wyszło i jest tak cudowne w naszych oczach.

(Psalm 118,22-23; NBG)

Dam im też jedno serce, a w waszym wnętrzu złożę nowego ducha;

usunę z ich ciała kamienne serce i dam im serce mięsiste

(Ezechiel 11,19; NBG)

24.03.2011

Bo chcę, abyście wy wiedzieli, jak wielką mam o was walkę (także: walkę wewnętrzną, trwogę) i o tych w Laodycei, oraz o jakichkolwiek, którzy w cielesnej naturze nie poznali (także: zrozumieli) mojej osoby. By zostały zachęczone ich serca i zostali zespoleni w miłości, ku wszelkiemu bogactwu całkowitej pewności zrozumienia, aż do znajomości tajemnicy Boga i Ojca, i Chrystusa, w którym są ukryte wszystkie skarby mądrości oraz wyższego poznania.

Mówię to, aby was nikt nie oszukiwał w przekonującej mowie (także: przy użyciu prawdopodobnych dowodów).

Bo chociaż jestem nieobecny cielesną naturą - ale jestem z wami Duchem, ciesząc się i widząc wasz porządek oraz utwierdzenie waszej wiary względem Chrystusa.

(Kolosan 2,1-5; NBG).

Kiedy uczeń jest „na pustyni”, w głowie wieją mu wichry różnych nauk, niekoniecznie pochodzących od Boga. I wewnątrz, nowy człowiek toczy walkę ze starym; z umiłowaniami świata, jego wartości, hierarchii, tytułomanią, jak i chwałą pochodzącą od ludzi. Choć to wszystko skazane jest na zagładę. Napisano to bardzo wyraźnie. Bowiem do ziemi odpocznienia nie weszli starzy ludzie, ci co wyszli z Egiptu wraz z Mojżeszem - ale nowi; pokolenie, które się urodziło na pustyni. Tak też do odpocznienia w Panu nie wchodzi

żaden z uczniów, co się ogląda wstecz; któremu miła jest pycha świata, a u głowy wiszą parciane sznurki wiążące go z tym porządkiem.

Zauważmy – Mojżesz, przez którego przyszło Stare Przymierze (w tym i Dziesięć Przykazań), nie wszedł do Kanaanu (nazwanego krainą odpocznienia), lecz tą ziemię oglądał z daleka; podobnie jak Izrael według ciała (dom Jakóba) „z dala” widzi odpocznienie w Chrystusie oraz Królestwo Boga. I nie Mojżesz wprowadził Izraelitów do Kanaanu (co znaczy: Kraju na nizinie), ale Jezus (co znaczy: Jam Jest Wspomaga / Rатуje) syn Nuna (to znaczy: Ryby, Potomstwa), zapowiedź Pana Jezusa. Bowiem to, co się wydarzyło na moabskich wzgórzach, zapowiada Nowe Przymierze. I to Jezus (co także znaczy: Jam Jest Zbawia), Syn Boga, wprowadza Izraela do odpocznienia w Bogu, a w bliskiej perspektywie do niebios (kraju na wysokości, miejsca wiecznego wytchnienia).

Jedna i druga kraina jest wyłączną własnością Boga. O pierwszej zostało napisane: **Zaś ziemia nie będzie sprzedawana na wieczność; bowiem ziemia jest Moją; jesteście u Mnie przesiedleńcami i przychodniami (III Mojżesza 25,23; NBG)**. Ale choć większość świata pozornie powołuje się na Boga Biblii, a zatem powinna wiedzieć, że Izrael otrzymał swoją ziemię od Boga (w ściśle określonych granicach) - to jednak ten argument powoduje grymas na twarzach i niemalże jest wyśmiewany. Świat chce pociąć ten „mały torcik” oraz obdzielić nim Arabów. Żydom robi się ciasno u siebie. Mało. By dopełnić ohydy całej sprawy, tworzy się „argumenty historyczne” i wypłata zdumiewające koszyczki z „pobożnych” wyobrażeń narodów. Ale, ale... Zostańmy przy dobrej myśli. To wszystko jest w planie Boga oraz dotyczy czasów końca. **Wyrocznia. Słowo WIEKUISTEGO o Izraelu; wypowiedź WIEKUISTEGO, który rozpostarł niebo, ugruntował ziemię, a ducha człowieka ukształtował w jego wnętrzu. Oto zamienię Jeruzalaim w czarę odurzenia dla ludów ze wszystkich stron, a i Juda będzie zmuszony uczestniczyć przy oblężeniu Jeruzalaim. I tego dnia się stanie, że uczynię Jeruzalaim ciężkim kamieniem dla wszystkich ludów; każdy, kto go dźwignie – urazi się i skaleczy, choćby się zgromadziły przeciw niej wszystkie narody ziemi (Zachariasz 12,1-4; NBG)**.

No, ale jeśli spisane Słowo Boga mało znaczy i ważniejsze są argumenty historyczne, sięgnijmy właśnie do takich, chociaż na inną półkę. To nie będzie półka z bajkami. Oto fragmenty artykułu Dr. Harry'ego Mandelbaum'a, w tłumaczeniu Bogusława Kluza (link do całości; ze zdjęciami, wykresami i odnośnikami do materiałów źródłowych):

<http://knol.google.com/k/boguslaw-kluz/arabowie-w-ziemi-%C5%9Bwi%C4%99tej-miejscowicy/371q9w01qs72u/1#>.

Większość ludzi na świecie nawet nie wie, że „palestyńsko” - arabskie roszczenia dotyczące Ziemi Świętej skupiają się zaledwie na 30 latach – stanowi to zaledwie kroplę w porównaniu z tysiącami lat historii tamtego regionu.

Na początku XX wieku w Ziemi Świętej praktycznie nie było żadnych muzułmańskich Arabów. Żydzi, dla kontrastu, pomimo trwających ponad 2000 lat prześladowań i prób nawracania Żydów przez najeźdźców tych ziem, na ich wiarę, przez większość okresu historii stanowili tam większą część populacji. W samej Jerozolimie Żydzi stanowili zawsze największą demograficzną grupę, z wyjątkiem tych chwil, gdy najeźdźcy specjalnie ich stamtąd wyrzucali i zabraniali ponownego osiedlenia.

Kiedy generał Allenby, dowódca brytyjskich sił militarnych zdobył w 1917/1918 roku Palestynę, w Ziemi Świętej mieszkało zaledwie parę tysięcy muzułmańskich Arabów. Większość tamtejszych Arabów była chrześcijanami, a większość muzułmanów z tamtejszych terenów pochodziła z Turcji, z czasów panowania Imperium Otomańskiego; lub byli oni potomkami Żydów, bądź chrześcijan siłą nawróconych na islam przez muzułmańskich najeźdźców. Muzułmanie ci nie mieli arabskich korzeni. Przed rokiem 1917 większość wzmianek na temat Arabów w Palestynie odnosiła się do chrześcijańskich Arabów, a nie do muzułmańskich.

Trzeba zrozumieć, że szacunki lub spisy ludności podawane przez muzułmańskich zdobywców były bardzo stronnicze. Dlatego, jedynie prawdziwych danych dostarczają nam źródła niemuzułmańskie. Turyści i dygnitarze, zarówno arabscy, jak i niearabscy dokumentowali swe spostrzeżenia na temat liczby mieszkańców Ziemi Świętej przez ponad, z górą, tysiąc lat. Zaczniemy od najdawniejszych czasów, przesuając się ku Imperium Otomańskiemu:

- historyk James Parkes napisał: „W czasie pierwszego wieku po podbojach arabskich [670 - 740 n.e.] Kalifowie i namiestnicy Syrii oraz Ziemi Świętej całkowicie panowali nad chrześcijanami, oraz Żydami. Poza beduinami, w najwcześniejszych latach, jedynymi Arabami na Zachód od Jordanu byli ci, którzy znajdowali się w garnizonach”.

- w roku 985 arabski pisarz Muqadassi tak wyjaśniał: „Meczet jest pusty, gdyż nie ma w nim wyznawców... Żydzi stanowią większość mieszkańców Jerozolimy”.

- w 1377 Ibn Khaldun - jeden z najbardziej wiarygodnych arabskich historyków – tak napisał: „Panowanie żydowskie w ziemi izraelskiej rozciągało się na ponad 1400 lat... Żydzi byli tymi, którzy wprowadzili tam kulturę i zwyczaje panujące wśród osadników”.

- w latach 1695-1696 holenderski uczoney i kartograf Adriaan Reland (Hadriani Relandi) opisał swoje relacje na temat wizyt w Ziemi Świętej...Pisał: nazwy wiosek były z reguły po hebrajsku, niektóre po grecku, a inne jeszcze w rzymskiej łacinie. Żadna z osad nie posiadała rdzennej, muzułmańsko-arabskiej nazwy z historycznymi korzeniami do tego miejsca. Większość terenów była pusta, wyludniona, a tubylców było kilku i w większości skupiali się w Jerozolimie, Akce, Safed, Tyberiadzie i Gazie. Większość tubylców stanowili Żydzi, resztę chrześcijanie. Było kilku muzułmanów, lecz byli to głównie koczujący beduini. Arabami byli przeważnie chrześcijanie, z niewielkim odsetkiem muzułmanów. Jerozolimę zamieszkiwało około 5000 osób - głównie Żydzi i częściowo chrześcijanie. W Nazarecie było około 700 osób – wszyscy chrześcijanie. W Gazie było około 550 osób – połowa z nich to Żydzi, a połowa chrześcijanie. Ul El Fahem było wioską, w której żyło 10 rodzin – sami chrześcijanie. Jedynym wyjątkiem było Nablus ze 120 muzułmanami z rodziny Natsha i około 70 Samarytanami.

- w 1835 Alphonse de Lamartine napisał: „Poza murami Jerozolimy nie widzieliśmy żadnej żywej osoby, nie słyszeliśmy żadnego dźwięku wydawanego przez żywego... kompletna cisza panuje w mieście, na szlakach i w terenie”.

- w 1844 roku William Thackeray opisywał szlak wiodący z Jaffy do Jerozolimy: „Teren jest teraz praktycznie opustoszały, ma się wrażenie, jakby jechało się wśród wielu skamieniałych wodospadów. Nie zauważyliśmy żadnej zwierzyny wśród skał; jedynie z rzadka stada drobnych ptaków, zataczające koła”.

- w 1857 roku brytyjski konsul w Palestynie, James Finn, tak pisał w swoim raporcie: „W przeważającej większości teren jest opustoszały i dlatego wymaga zwiększenia liczby mieszkańców”.

- w 1866 W.M. Thomson pisał: „Jaką melancholię wywołuje ta opustoszała ziemia. Żadnego domu, nawet śladu jakiegokolwiek mieszkańca, ani nawet pastuszka, który by zmienił przygnębiającą monotonię... Większość terenu, po którym włączyliśmy się przez tydzień nigdy nie była nawet zamieszkała, ani nawet uprawiana; a są jeszcze inne tereny, można by powiedzieć, jeszcze bardziej opustoszałe”.

- w 1867 Mark Twain podróżował po Ziemi Świętej. Oto w taki sposób opisuje teren: „W promieniu 40 kilometrów, na całej rozciągłości nie ma nawet jednej, pojedynczej osady... Człowiek może jechać 15 kilometrów, nie napotykając żywego człowieka... Nazaret jest opustoszałe... Z Jerycha pozostała kupa ruin... Betlejem i Betania leżą w biedzie i upokorzeniu... nie zagląda tam żadne żywe stworzenie... Opuszczona ziemia, która jest na tyle żyzna, by wydawać plony, wydaje z siebie tylko chwasty. Cicha, złowieszczą połąć. W czasie całej podróży nie spotkaliśmy żadnego człowieka. Z rzadka pojawiało się jakieś drzewo lub krzak. Nawet drzewa oliwne i kaktusy, ci starzy przyjaciele bezużytecznej ziemi, praktycznie zniknęły z terenu”.

- w roku 1874 Wielebny Samuel Manning napisał: „Lecz gdzie są mieszkańcy? Te urodzajne ziemie, które mogłyby utrzymać sporą populację, są osamotnione. Codziennie na nowo uczyliśmy się, że wypowiedziane w przeszłości proroctwa, wypełniły się co do joty – „Dlatego kraj wasz został obrócony w ruinę, w pustkowie, stał się przedmiotem klątwy, bez mieszkańców – jak to trwa do dziś.” (Księga Jeremiasza 44:22).

- w 1892 roku B.W. Johnson pisał: „Na terenie rozciągającym się pomiędzy Górą Karmel a Jaffą bardzo rzadko można spotkać wioskę lub jakąś inną oznakę ludzkiego życia... Pół godziny dalszej drogi zbliżyło nas do ruin starożytnej Cezarei, miasta liczącego niegdyś dwieście tysięcy mieszkańców i będącego stolicą rzymskiej Palestyny, które obecnie było całkowicie opustoszałe... Leżałem w nocy na swoim łóżu, wsłuchując się w zawodzenia podmuchów powietrza i rozmyślałem o otaczającej nas pustce”.

- w 1913 roku, brytyjski raport napisany przez Królewskiego Komisarza Palestyny podaje stan równin znajdujących się wzdłuż Morza Śródziemnego: „Droga prowadząca z Gazy na północ była przejezdna tylko latem i dostosowana tylko do wielbłądów i powozów. Nie było widać żadnych gajów pomarańczowych, sadów lub winnic, aż dopiero dotarło się do [żydowskiej] wioski Yabna. Szkoły nie istniały. Zachodnia część, w stronę morza była niemalże pustynią. Wiosek było niewiele i były słabo zaludnione. Wiele też wiosek leżało opustoszałych ze swoich mieszkańców”.

Jak możemy zauważyć, na przestrzeni historii, udokumentowanej przez arabskich i obcych obserwatorów, przed rokiem 1917 teren był opustoszały; w miastach, poza Jerozolimą (z wyjątkiem Nablusu ze 120 Muzułmanami) praktycznie nie było muzułmańskich Arabów; liczba muzułmańskich Arabów (poza muzułmanami otomańskimi i Arabami chrześcijańskimi) była znikoma, w większości byli to koczujący nomadowie. Różnica pomiędzy tymi rzetelnymi i autentycznymi relacjami a sfałszowaną muzułmańsko - arabską propagandą jest ogromna, przekraczająca wszelką wyobraźnię.

Kiedy Ziemia Święta została odebrana Imperium Otomańskiemu przez Brytyjczyków, przestała się znajdować pod panowaniem muzułmańskim. Koran nakazuje Muzułmanom odbierać ziemię niemuzułmanom, włączając w to ziemie, po których nigdy nie stąpali. Po zdobyciu Ziemi Świętej przez Brytyjczyków, muzułmańscy Arabowie rozpoczęli masową imigrację do tej Ziemi, wypełniając swe religijne powołanie, by zająć jak najwięcej ziemi, jak to tylko możliwe.

- W 1930/31 Lewis French, Brytyjski Dyrektor ds. Rozwoju tak pisał o Arabach w Palestynie: „Zastaliśmy ją niezamieszkałą przez fellahów (arabskich rolników), którzy mieszkali w ruderach z błota i bardzo ucierpieli z powodu panującej malarii... Wielkie połacie ziemi były nieuprawiane... Fellahowie, jeśli sami nie trudnili się kradzieżą bydła, to zawsze byli gotowi skorzystać z usług takich lub innych złoczyńców. Pojedyncze poletka co roku zmieniały ręce je uprawiające. Bezpieczeństwo publiczne było znikome, zatem los fellahów był wynikiem grabieży i wymuszeń dokonywanych przez ich bliźnich, beduinów (Arabskich nomadów)”.

- Brytyjska Komisja Hope-Simpson zalecała w 1930 roku „Prewencję przed nielegalną imigracją”, by zatrzymać w ten sposób Arabów nielegalnie imigrujących z sąsiadujących krajów arabskich.

- Brytyjski Gubernator Synaju (1922-36) tak napisał w swoim Raporcie Królewskiego Komisarza Palestyny: „Nielegalna imigracja odbywała się nie tylko z Synaju, lecz także z Transjordanii i Syrii”.

- Tewfik Bey El Hurani, gubernator syryjskiego okręgu Hauran, przyznał w 1934 roku, że zaledwie w krótkim okresie kilku miesięcy ponad 30 000 Syryjczyków przesiedliło się do Palestyny.

- Brytyjski Premier Winston Churchill zwrócił uwagę na ten napływ Arabów. Churchill, weteran wczesnych lat brytyjskiego mandatu w Ziemi Świętej, w 1939 roku zauważył, że „choć nie będąc prześladowani, Arabowie tłumami wprowadzili się do Ziemi Świętej i mnożyli, dopóki ich liczebność nie przewyższyła liczby Żydów, których nawet cały żydowski świat byłby w stanie zapewnić”.

Liczebność Arabów w Ziemi Świętej zwiększyła się jedynie dzięki masowej imigracji z sąsiadujących arabskich krajów. Przed rokiem 1918, kiedy to rozpoczęła się arabska imigracja, w Ziemi Świętej mieszkała jedynie nieznaczna garstka muzułmańskich Arabów i praktycznie wszyscy z nich mieszkali w Jerozolimie. Z tego właśnie powodu tak trudno znaleźć starego muzułmańskiego Araba, którego dziadkowie urodzili się w Ziemi Świętej.

Nazwa „Palestyna” wywodzi się od rzymskiej nazwy łacińskiej pochodzącej od biblijnej hebrajskiej nazwy określającej starożytnych „Filistynów” – po hebrajsku Plishtim. Tłumaczeniem tej nazwy na język angielski to „invaders” – po polsku „najeźdźcy”. Filistyni przybyli ze śródziemnomorskich wysp, gdzieś z okolic Grecji i najechali tę ziemię jakieś 4000 lat temu. Filistyni są wymarłą grupą gdzieś od 2000 lat i nie mają oni żadnych powiązań rodzinnych ani historycznych z Arabami. Przed rokiem 1917, w trakcie 400-letniego panowania Imperium Otomańskiego, Otomanie nie nazywali Ziemi Świętej „Palestyną”. To Brytyjczycy zdecydowali, że przywrócą tą starożytną nazwę i nazwali tę ziemię „Palestyną”. Miejscowi Arabowie nigdy nie nazywali samych siebie „Palestyńczykami”, nawet w trakcie trwania Brytyjskiego mandatu. Zarówno Arabowie, jak i Brytyjczycy przywódcy zwracali się do nich per „Arabowie”. Przykład: raport Hope-Simpson, wydany przez Brytyjczyków w 1930

roku zawiera określenie „liczba Palestyńskich bezrobotnych, zarówno Arabów, Żydów, jak i innych...”. „Palestyński” używane było tylko jako przymiotnik na określenie terenów i określało także Żydów. Arabscy mieszkańcy zawsze byli określani mianem „Arabów”. Słowo „palestyńczycy” nie pojawia się nigdzie w tym raporcie. „Palestyńscy Arabowie”, „Palestyńscy Żydzi” oraz „Palestyńscy Chryścijanie” były powszechnymi określeniami. Lecz samo słowo „Palestyńczycy” jako rzeczownik, przed wynalezieniem go w roku 1948, nie istniało.

Patrząc historycznie, „Palestyńscy” ludzie nigdy nie istnieli. Znamiennym faktem jest to, że Arabowie, którzy obecnie nazywają samych siebie, używając do tego angielskiego słowa „Palestyńczycy”, nie wiedzą nawet, jaka jest lub jaka powinna być ich nazwa po arabsku. Nawet arabscy przywódcy i historycy przyznają, że „Palestyńscy” ludzie nigdy nie istnieli. Dla przykładu:

- W 1937 roku arabski przywódca Auni Bey Abdul Hadi tak powiedział Komisji Peel: „Nie ma takiego kraju, jak Palestyna. Palestyna jest określeniem wymyślonym przez Syjonistów. Palestyna jest nam obca”.

- W 1947 roku Philip Hitti, arabski profesor Historii Średniowiecznej w Princeton powiedział Anglo-Amerykańskiemu Komitetowi Badań: „Powszechnie wiadomo, że w historii nie ma czegoś takiego jak Palestyna”.

- W marcu 1977 roku Zahir Mushein, jeden z przywódców OWP (Organizacji Wyzwolenia Palestyny) powiedział w wywiadzie udzielonemu holenderskiej gazecie Trouw: „Palestyńscy ludzie nie istnieją. Utworzenie państwa Palestyny jest jedynie środkiem w toczącej się walce przeciwko państwu Izrael”.

- Joseph Farah, arabsko-amerykański dziennikarz pisze: „Prawda jest taka, że Palestyna jest tak samo realna, jak Nibylandia (Piotrusia Pana). Palestyna jako autonomiczna jednostka nigdy nie istniała”.

- Walid Shoebad, były terrorysta OWP przyznał się, że walczył o kłamstwo: „Jak to się stało, że jeszcze 4 czerwca 1967 roku byłem Jordańczykiem, a w ciągu nocy stałem się Palestyńczykiem? ...uważaliśmy się za Jordańczyków, dopóki Żydzi nie powrócili do Jerozolimy, wtedy nagle staliśmy się Palestyńczykami. Z Jordańskiej flagi usunięto gwiazdę i tak oto powstała Palestyńska flaga”.

- Syryjski dyktator Hafez Assad powiedział: „Nie ma czegoś takiego jak Palestyńscy ludzie, naród Palestyński nie istnieje”.

- Dr Azmi Bishara, powszechnie szanowany przywódca Arabów w Izraelu, który walczył przeciwko Izraelskiej „okupacji”, powiedział w wywiadzie telewizyjnym: „Nie ma Palestyńskiego narodu. Jest to wymysł kolonistów. Kiedy istnieli jacyś Palestyńczycy?”

Arabowie, którzy obecnie twierdzą, że są tubylcami w Ziemi Świętej, przywędrowali do Palestyny i najechali tę ziemię po roku 1917. Przybyli oni z sąsiadujących krajów Arabskich, głównie z terenów znanych obecnie jako Egipt, Jordania, Liban, Kuwejt, Arabia Saudyjska i Irak. Przed rokiem 1913 żadne z tych państw jako kraj nie istniało na mapie. Stanowiły one nic więcej niż zdeorganizowany zlepek klanów, które nieustannie terroryzowały się nawzajem, próbując zagarnąć ziemię swoich sąsiadów. Niestety, ci arabscy najeźdźcy przynieśli ze sobą do Ziemi Świętej ich starą „kulturę” terroryzowania sąsiadów i zabierania im ziemi. Wielu z nich było wyrzutkami społecznymi oraz przestępcami, którzy nie mogli

znaleźć pracy w swojej własnej ziemi, więc poszli szukać swego szczęścia gdzie indziej. Niektórzy z nich zostali przyjęci przez Brytyjski reżim jako źródło taniej siły roboczej i pozwolono im osiedlić się na niezamieszkałej ziemi Żydowskiej. Nawet Yassir Arafat, były przywódca OWP, nie wywodził się z Ziemi Świętej. Sam siebie zwał „Palestyńskim uchodźcą”, lecz mówił po arabsku w egipskim dialekcie. Urodził się w 1929 roku w Kairze, w Egipcie. Służył w Egipskiej Armii, studiował na Uniwersytecie Kairskim i mieszkał w Kairze aż do 1956 roku. Następnie przeniósł się Arabii Saudyjskiej. W Kuwejcie, wspólnie ze swoimi saudyjskoarabskimi przyjaciółmi powołał do istnienia organizację terrorystyczną Al-Fatah, która była prekursorem OWP. Działo się to w 1958 roku. Jak się to ma do „Palestyńskiego uchodźcy”? Będąc urodzonym w 1929 roku w Kairze, nie może się nawet uważać za syna Palestyńskiego uchodźcy (w 1929 roku nie było uchodźców). Arafat zatem musiał być bardzo pilnym uczniem Mahometa, założyciela muzułmańskiej religii, który powiedział w Koranie: „Wojna to ciągłe wprowadzanie w błąd”.

W swojej propagandzie, ci Arabowie, którzy zwą siebie teraz „Palestyńczykami” wciąż żądają, by Izrael oraz cały świat uznały ich prawa „sprzed 1948” roku. Czyli jakieś 60 lat temu. Dziwnym zbiegiem okoliczności jakoś nigdy nie chcą dodać kolejnych 60 lat do swoich „historycznych” roszczeń wobec Ziemi Świętej. Wiedzą oni bardzo dobrze, że gdyby to zrobili, posłałoby ich to z powrotem tam, skąd pochodzą – Jordania, Syria, Egipt, Liban, Kuwejt, Arabia Saudyjska i Irak. Lata temu, podczas negocjacji z tak zwanymi „Palestyńczykami”, Izraelski negocjator zaproponował, by zmienić wniosek dotyczący ich roszczeń „sprzed 1948” na „sprzed 1917”. „Palestyńczycy” stanowczo się temu sprzeciwili. Teraz wiemy czemu.

Jeśli jest ktoś, kto wciąż wierzy, że „Palestyński” naród kiedykolwiek istniał przed skończeniem się mandatu Brytyjskiego i powstaniem państwa Izrael, to czy będzie na tyle uprzejmy i odpowie mi, kiedy ten naród powstał i kto go założył? Jak ten naród nazywał się po Arabsku (nie w zangielszczonej łacinie)? Jaki miał ustrój i typ rządów? Gdzie były jego granice? Niech wymieni czołowych „Palestyńskich” przywódców przed Arafatem? Które państwo uznało jego istnienie i kiedy to miało miejsce? W której bibliotece lub muzeum możemy znaleźć jego literaturę, monety lub historyczne artefakty? Odpowiedzią na te wszystkie pytania jest „zero”. Jak to powiedział Zahir Muhsein: „Naród „palestyński” nigdy nie istniał”.

Niektórzy Arabowie uważają się za potomków Abrahama, praojca narodu Żydowskiego. Jak na ironię, gdyby Mahomet nie studiował Starego Testamentu, to Arabowie nigdy nie wiedzieliby o istnieniu Abrahama. Mahomet wymyślił religię muzułmańską w VII wieku w Arabii Saudyjskiej. Stary Testament studiował po to, aby się lepiej wyposażyć do swoich prób wyperswadowania Żydom, by poszli za jego nową religią. Kiedy Żydzi odmówili, podyktował historie z Koranu swoim uczniom i wypełnił go swoimi wymyślonymi opisami wydarzeń. (Sam Mahomet nie umiał ani czytać, ani pisać). Pozwolił sobie nawet zmienić Boży dzień odpoczynku, sobotę – szabat. Ponieważ niedziela była już zajęta przez chrześcijan, wybrał zatem z kolei piątek, jako najlepszy dzień odpoczynku dla muzułmanów.

Mahomet nigdy nie odwiedził Jerozolimy, ani nawet Ziemi Świętej i nie uważał ich na tyle ważne, by choć raz wspomnieć ich nazwy w Koranie. Dla porównania Mekka i Medyna, jedyne dwa święte miasta muzułmanów, wzmiankowane są w Koranie setki razy. A chociaż sama nazwa Ziemia Święta nie jest wspomniana w Koranie ani razu, to jednakże ten sam Koran wielokrotnie odnosi się do Ziemi Świętej, jako ziemi dzieci Izraela.

Żydowska Świątynia stała na Wzgórzu Świątynnym na długo przed powstaniem religii muzułmańskiej lub jakiegokolwiek innej istniejącej obecnie religii. Nawet w czasach gdy założyciele chrześcijańskiej religii wędrowali po ulicach starożytnej Jerozolimy, nie było tam żadnego meczetu, ani kościoła – tylko Żydowska Świątynia i nic więcej. Ziemia, na której stała żydowska Świątynia w Jerozolimie została zakupiona dla żydowskiego ludu przed Króla Dawida, około 850 roku p.n.e. Akt własności, imię poprzedniego właściciela oraz cena zakupu zostały zapisane w Biblii (patrz 2 Księga Samuela 24,24 i 1 Księga Kronik, rozdziały 21-22).

Dziś muzułmańscy „Palestyńczycy” twierdzą, że to im należy się Wzgórze Świątynne, miejsce Świętej Żydowskiej Świątyni w Jerozolimie. Twierdzą oni, że jest to „ich” święte miejsce.

Już wieki temu muzułmanie uznali Wzgórze Świątynne za święte miejsce Żydów. Jego nazwa po arabsku to „Al Quds” – po polsku „Świętość”, która jest skróconą formą „Dom Świętego” – Żydowskiej Świątyni. Faktem jest, że Jerozolima nie jest na tyle ważna dla muzułmanów, by była choć raz była wspomniana w Koranie, podczas gdy Mekka i Medyna, jedyne dwa święte miasta muzułmanów, są wspomniane w nim setki razy. Nawet gdy Jordańczycy okupowali Jerozolimę aż do 1967 roku, to nigdy nie traktowali jej jako stolicy, a arabscy przywódcy jej nie odwiedzali.

Czy którykolwiek muzułmanin na świecie jest w stanie przedstawić wiarygodny dowód na ich więzi z tym świętym miejscem, poza oczywiście marzeniem sennym Mahometa? Proszę wierzyć lub nie, ale jednym i tylko jednym źródłem muzułmańskich roszczeń do Jerozolimy i do miejsca, na którym stała Żydowska Świątynia jest fragment Koranu, w którym jest mowa o śnie Mahometa, jaki miał o nieznanym i „odległym miejscu (meczecie)”. Tym „dalekim, odległym” miejscem nie mogła być Jerozolima, ponieważ w czasach Mahometa w Jerozolimie nie było nawet najmniejszego, maleńkiego meczetu. Pierwszy meczet w Jerozolimie został zbudowany 83 lata po śmierci Mahometa. A może tym „odległym miejscem” jest Biały Dom w Waszyngtonie albo Watykan we Włoszech?

Najlepszą wskazówką do zrozumienia muzułmańsko-arabskiej mentalności i politycznie motywowanym fałszowaniem historii jest rada, której udzielił sam Mahomet swoim naśladowcom: „Wojna to ciągłe wprowadzanie w błąd”.

Prawdziwym problemem dla tych Arabów nie jest dzisiaj brak ich własnej ziemi. Historycznym źródłem ich problemów i frustracji jest fakt, że kraje, z których oni się wywodzą, nie zgadzają się na to by ich z powrotem przyjąć. To dlatego tak wielu z nich, aż po dziś dzień żyje w obozach dla uchodźców w sąsiadujących krajach arabskich, gdzie pozbawieni są podstawowych ludzkich praw...

Jest tylko jedno możliwe rozwiązanie dla „Palestyńskiego” marzenia o swojej ojczyźnie. Jest to jedyne rozwiązanie, które usatysfakcjonuje ich roszczenia do prawa powrotu do swojej ojczyzny. Skoro pomaganie im wrócić tam gdzie żyli krócej niż 30 lat, jest ich własną definicją sprawiedliwości, to pomaganie im wrócić tam gdzie żyli wcześniej przez setki lub tysiące lat, jest – stosując tą samą definicję – lepszą sprawiedliwością. Pomóżmy im wszyscy uzyskać lepszą sprawiedliwość, która im się należy. Pomóżmy im wrócić tam, skąd pochodzą – do Egiptu, Jordanii, Syrii, Libanu, Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej i Iraku.

16.4.2011

Z pośród ciebie,
z twoich braci,
proroka jak mnie ustanowi ci WIEKUISTY,
twój Bóg;
jego słuchajcie.

(V Mojżesza 19,15; NBG)

Zaś po sześciu dniach, Jezus zabiera Piotra, Jakóba i jego brata Jana
oraz na osobności, wyprowadza ich na wysoką górę.
I został przed nimi przekształcony, więc jego oblicze rozjaśniło się jak słońce, a jego
szaty stały się białe jak światło brzasku.

A oto ukazali im się Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali.

Zaś Piotr, oddzielając się, powiedział do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli
chcesz, zrobimy tu trzy namioty, jeden tobie, jeden Mojżeszowi

i jeden Eliaszowi.

A gdy on jeszcze mówił, oto zakrył ich jasny obłok;

i oto głos z obłoku mówiący:

Ten jest Mój Syn umiłowany, w którym upodobałem; jego słuchajcie.

(Mateusz 17,1-5; NBG)

Dostałem list z południa Europy, w którym Boguś zadał mi cztery pytania. Wydały mi się na tyle istotne, szczególnie przy zwiastowaniu Ewangelii Żydom, że postanowiłem na nie odpowiedzieć w „Dzienniczku ucznia” (oczywiście, w dość dużym skrócie).

A zatem, po kolei:

Założmy że jesteś wierzący, wybrałeś Jezusa jako swojego zbawiciela i chcesz za nim kroczyć. Cofamy się teraz 20 wieków wstecz. Powiedzmy, że jakieś 20 lat wstecz Jezus uniósł się do nieba, a ty jesteś wierzącym i nauczasz swych braci drogi. Spróbuj udowodnić to samo, co w wykładzie (O sprawiedliwości Boga – audio), mając do dyspozycji to, co my (niewłaściwie) nazywamy Starym Testamentem - Pisma. Nasi bracia w przeszłości mieli tylko to, i wierzyli, i potrafili wyjaśniać wiarę innym. To pierwsza sprawa.

No to zajmijmy się pierwszą: Niemal każdy człowiek na ziemi zna historię o Adamie i Ewie; a jeżeli jej nie zna, to dość łatwo ją opowiedzieć. Co z niej wynika (pominę dyrdymały o

jabłuszku i seksie)? Rodzi się kilka wniosków. Przede wszystkim ten, że Bóg obdarzył pierwszych, niewinnych ludzi wolnością. Świadczyły o tym dwa drzewa zasadzone w środku Edenu (drzewo Życia i drzewo Wiadomości Dobrego i Złego). To one, czy raczej wybór z nimi związany, był wyznacznikiem wolności - zlekceważenia Słowa Boga i śmierci (drzewo Poznania Dobrego i Złego), względnie pozostania przy Stwórcy (drzewo Życia). Wiemy, co się tam wydarzyło oraz jakie były tego następstwa: Odstąpienie od Boga, wzejście sumienia (piętna odstępstwa) i śmierć (wpierw duchowa, a potem fizyczna); no i jakże opłakane konsekwencje dla całego rodzaju ludzkiego. Stąd już wniosek nieomal oczywisty – Bóg nie chciał, aby człowiek dysponował rozeznaniem dobrego i złego, lecz zachował pozycję dziecka (nie oceniał drugich, nie sądził, nie wywyższał się, nie potępiał; bowiem sam pozostaje marnością). Tak na świat wszedł grzech (przestępstwo, wina, fałszywy krok), a zaraz za nim - śmierć. Bowiem wyrokiem Boga, karą za odstąpienie (grzech) jest śmierć! Kropka; czy raczej wielki wykrzyknik!

Za Adamem (przez krew, która jest duszą człowieka; [Gdyż duszą wszelkiej cielesnej natury jest jej krew; III Mojżesza 17,11; NBG](#)) od Boga odstąpił cały rodzaj ludzki, co próbowałem wyjaśnić w książce „Poza murami Babilonu”. Ale Bóg przecież jest Miłością, zatem pragnie zachować stworzenie. Co więc robi? Z odstępców, znających już dobro i zło, powołuje jeden naród (Izrael) i postanawia go uczyć. Czego? – zapytamy. Przede wszystkim norm postępowania względem Boga i innych ludzi. I to norm nie bylejakich, ale zgodnych ze sprawiedliwością Boga. Bowiem Bóg, jak często powiadamy, jest dobrym, ale i... sprawiedliwym. Tak doszło do Przymierza z Izraelem i nadania domowi Jakóba Prawa Mojżesza, czyli 613 zakazów i nakazów, w tym służby ofiarniczej. Ale oto powstaje problem. W myśl tego Prawa, jak uczy *Tanach* (czyli Księgi Starego Przymierza), każdy Izraelita jest grzesznym. Pismo samo dokonuje oceny: *Ani jeden nie jest sprawiedliwy, Psalm 14,3 nie jest rozumiejącym, nie jest szukającym Boga. Wszyscy się odwrócili, razem zostali zmarnowani; nikt nie jest czyniącym dobroć, nie jest aż do jednego. Psalm 53,4 Otwartym grobem jest ich gardło, oszukiwali swoimi językami, jad żmij przy ich wargach; Psalm 5,10 + 140,4 ich usta są pełne kłątwy i goryczy; Psalm 10,7 a ich nogi skore by wylać krew; Izajasz 59,7 bieda i spustoszenie na ich drogach, a drogi pokoju nie poznali; bojaźń Boga nie jest naprzeciwko ich oczu. Psalm 36,2.*

Taka jest Prawda. Niech westchnę! O obłudzie, ukochanej przez ludzi, nie będę się rozpisywał, bowiem każdy jej doświadcza krok za krokiem. Każdy, kto rzetelnie „przejrzy się” w Prawie Mojżesza „jak w lustrze”, musi stwierdzić, że jest bez żadnych szans. Nie stanie czysty przed Bogiem, zatem nie ma i nadziei na życie. Piszę - na życie, bowiem Prawo Mojżesza wyznacza sprawiedliwość Izraelity na podstawie jego uczynków, lecz stanowi i drogę życia. [I będzie to naszym czynem sprawiedliwości](#) (Septuaginta: jałmużną, miłosierdziem; także w rozumieniu: prośby o litość; tłumaczenie równoległe w oparciu o Septuagintę: [I będzie to naszą prośbą o litość...](#); Biblia Gdańska: [naszą sprawiedliwością, gdy będziemy czynić...](#)), [gdy będziemy spełniali wszystkie te przykazania przed WIEKUISTYM, naszym Bogiem, jak nam przykazał \(V Mojżesza 6,25; NBG\)](#). Bóg będzie uznawał Izraelitę za sprawiedliwego z jego uczynków, jeśli będzie wykonywał Prawo w każdej chwili swojego życia. Podkreślmy – całe Prawo, bez żadnych ulg, czy ustępstw. I teraz najważniejsze: [Zatem przestrzegajcie Moich ustaw i Moich sądów, które gdy człowiek spełnia – w \(także: wśród, za ich pomocą, w ich czasie\) nich żyje. Ja jestem WIEKUISTY \(III Mojżesza 18,5; NBG\)](#).

Zatem Prawo Mojżesza nie jest drogą zbawienia, lecz drogą życia. Izraelita będzie w nim żył, dopóki go nie złamie. A przecież złamali wszyscy! I cały Izrael to wie, choć rabini nauczają inaczej i robią złudne nadzieje. [Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał. A cały lud powie: Amen \(V Mojżesza 27.26; NBG\)](#). Słyszysz domu Jakóba? Przeklęty! Potwierdziliście to słowem – Amen. Pismo trzeba brać na poważnie – bo przyjdzie taki czas, że surowo wkroczy w nasze życie.

Jednak, choć Izraelita był nieczysty, Prawo umożliwiało mu dostęp do Boga przez służbę ofiarniczą. Sprawiedliwość Boga, która jest Absolutem, powiada: Oko za oko, ząb za ząb... życie za życie. [Niech nie oszczędza twoje oko; duszę - za duszę \(także: osobę, życie\), oko - za oko, ząb - za ząb, rękę - za rękę, nogę - za nogę \(V Mojżesza 19,21; NBG\)](#). Stąd służba ofiarnicza. Za grzech Izraelity, bez wątpienia winnego śmierci – umierał niewinny byk, czy baran. Lecz czy było to zadośćuczynienie doskonałe. Nie. Baran mógłby umrzeć za owce. Zaś by sprawiedliwości stało się zadość, podkreślmy – sprawiedliwości absolutnej, za winnego człowieka – winien umrzeć niewinny człowiek. No i powstaje problem! Bowiem takiego nie ma! Lecz Swe Dzieło dokonuje sam Bóg. Słowo Boga przyjmuje postać człowieka, by jako Jezus-Mesjasz dokonać odkupienia. I to się dzieje na krzyżu. Podobnie jak starotestamentowi kapłani przekładali grzechy Izraelitów na niewinne baranki i były one zabijane w myśl zasady: Życie za życie – tak Bóg przełożył na niewinnego Jezusa grzechy świata i poniósł on śmierć na krzyżu. To dlatego Jan powiedział o Jezusie: Oto Baranek Boga. I konkluzja. Chcesz żyć i to przez wieczność – powinieneś przyjąć ofiarę tego niewinnego Baranka. Bo aby się znaleźć w wieczności – i ty musisz być sprawiedliwym człowiekiem! Na sprawiedliwość z Mojżesza (uczynków) nie masz szans; ale Bóg, który jest Miłością, daje ci sprawiedliwość nie zasłużoną przez siebie, darmo, z łaski. Co to za sprawiedliwość i z czego? Z Wiary/Ufności Jezusa – prawdziwego człowieka, który mimo rozlicznych pokus i doświadczeń, od Boga nie odstąpił (jak Adam), i oddał za nas swe życie. Tak Bóg zmanifestował swą Miłość i okazał się sprawiedliwym. Otóż, właśnie! Miłość i Sprawiedliwość Boga splotły się w krzyż Jezusa. To on jest tym obiecany Mesjaszem; to na niego wskazuje Pismo. I to nie „gołosłownie”.

Żydzi znali termin przyjścia Mesjasza... [Siedemdziesiąt będących po siedem wyznaczono twojemu ludowi i twemu świętemu miastu na skończenie przestępstwa, zgładzenie grzechów, oczyszczenie nieprawości, nadejście wiecznej sprawiedliwości, na zapieczętowanie widzenia oraz prorocstwa i namaszczenie Świętego świętych. Dlatego wiedz i zrozum, że od wyjścia słowa o powrocie i odbudowie Jeruzalaim – do Mesjasza Wodza będzie siedem będących po siedem. Potem sześćdziesiąt dwa będące po siedem, kiedy znowu będzie ustanowiony plac i decyzja; a będą to trudne czasy. Po owych sześćdziesięciu dwóch będących po siedem, Mesjasz zostanie zabity, jednak to mu nic nie zaszkodzi \(Daniela 9,24-26; NBG\) ...i wiedzieli gdzie się narodzi... Jednak ty, Betlehemie Efrata, aczkolwiek jesteś drobnym w rzędzie okręgów judzkich – jednak z ciebie wyjdzie Mi ten, który ma zostać władcą w Israelu; którego pochodzenie od przeszłości, od wiecznych dni \(Micheasz 5,1; NBG\)](#).

Gdybym zatem, w ówczesnych czasach, kiedy jeszcze nie było Nowego Testamentu, miał zwiastować Ewangelię Żydowi, powiedziałbym tak: Szanowny, drogi Judejczyku! Ponieważ znasz Prawo Boga, zatem wiesz, że nie jesteś sprawiedliwym/prawym człowiekiem. Twoim oskarżycielem jest Mojżesz, w którym złożyłeś nadzieje oraz twoje zbrukane sumienie. Jeśli nie wpadniesz w obłudę oraz nie zaczniesz udawać, musisz stwierdzić - choćby przed samym sobą - że na tobie spoczywają winy, klei się brud duchowy, że nie jesteś czystym

przed Bogiem. Jednak teraz – my wszyscy jesteśmy jak nieczysty, a cała nasza sprawiedliwość jest jak plugawa szata; więc my wszyscy więdniemy jak liść, a nasze winy unoszą nas jak wiatr (Izajasz 64,5; NBG). Nawet gdy się oczyścisz w Świątyni (niedoskonale) - tuż za progiem czyhają pułapki. Po chwili znów jesteś brudny. Tak bez końca. Więc nie możesz zachować życia w oparciu o Prawo Mojżesza. Na Sądzie Ostatecznym również zostaniesz potępiony. Bowiem w oparciu o Mojżesza jesteś nieprawym człowiekiem.

Lecz zauważ, na kartach Pisma, od początku, są także wymienieni ludzie, nazywani sprawiedliwymi: Abel, Noe, Abraham i inni. Więc teraz ja cię zapytam: Na jakiej podstawie Bóg nazwał ich sprawiedliwymi? Przecież Prawa jeszcze nie było, a gdy zostało nadane, Bóg sam stwierdził poprzez proroków, że nie ma ani jednego sprawiedliwego. Zatem ich sprawiedliwość nie mogła pochodzić z Prawa Mojżesza. A więc z czego? Po odpowiedź sięgnij do Habakuka: **Sprawiedliwy będzie żył z (także: z powodu) Mojej wiary (także: ufności, pokory.** Według Talmudu - Makkoth 24a - w tym słowie wyraża się cała treść przykazań; **Habakuka 2,4; NBG).** Stąd widzisz, że Bóg obdarza wybranego łaską Wiary/Ufności/Pokory i na tej podstawie nazywa go sprawiedliwym. Zaś skoro pytasz: A co z moimi grzechami? - to już ci odpowiadam. W Prawie Mojżesza chodziłeś do Świątyni i składałeś ofiary za grzechy. Krew tych niewinnych zwierząt obmywała cię z twojej winy. Lecz nie do końca, nie do końca - gdyż były to ofiary niedoskonałe (ze zwierząt). Dopiero krew Jezusa, ponieważ był człowiekiem, raz na zawsze może cię obmyć z win. Ty, grzeszny człowiek, stałeś się winnym śmierci – ale Jezus, człowiek bez grzechu, umarł za ciebie na krzyżu. Jeśli zawołasz o ratunek i przyjmiesz Jego ofiarę, zostaniesz obdarowany łaską Wiary/Ufności, oraz z Wiary Jezusa – sprawiedliwością z Boga, nie zasłużoną przez siebie. Czy przez to zlekceważysz Mojżesza? Absolutnie! Przyjmując ten wyrok śmierci - wywyższysz Prawo Mojżesza, które mówi: Karą za grzech jest śmierć. A ponieważ przyjmiesz tą śmierć zastępcą, „umrzesz razem z Mesjaszem”, po czym zostaniesz wyzwolony spod Mojżesza, boiwn nad „martwym człowiekiem” to Prawo już nie panuje. Z Boga narodzisz się od nowa; nie cieleśnie, ale duchowo. Konieczność przyjęcia Mesjasza jest sednem oraz esencją Prawa. To jest właśnie ta Nauka, którą Izraelita winien wyciągnąć z *Tory*. Bowiem Pan Jezus Mesjasz jest tym właśnie Prorokiem-Prawodawcą, którego zapowiedział Mojżesz. **Z pośród ciebie, z twoich braci, proroka jak mnie ustanowi ci WIEKUISTY, twój Bóg; jego słuchajcie (V Mojżesza 18,15; NBG).** A Nowym Prawem – Prawo Wiary. Przez Mojżesza przyszło Stare Przymierze z Izraelem; zaś przez Pana Jezusa Mesjasza Nowe Przymierze z Izraelem. Otóż to! Wyłącznie z Izraelem! Choć do Nowego Przymierza z Izraelem włączani są również poganie, bo Bóg jest Bogiem wszystkich ludzi. I ci, byli poganie z ludów, naraz stają się Izraelitami przez zaślubiny z Jezusem - Królem Żydów. To On, po czasie wyznaczonym przez Boga (*moed*) weźmie władzę nad całym światem.

Natomiast gdybym zwiastował Grekowi, powiedziałbym tak: Słuchaj Greku! Nie ma wielobóstwa; mity greckie, czy innych pogan, de facto są bajkami; czy też sprytnym wymysłem szatana i demonów. Bóg jest jeden! Ten właśnie Bóg objawił się Izraelowi i go wskazał, jako Swój naród wybrany. Z tego powodu reszta świata pała do Izraela nienawiścią. Ale Greku, jeśli się skłaniasz do mojej mowy, to także musisz wiedzieć, że jesteś odstępcą od Boga. Nie znasz Go, ani też Jego Słowa. Dla Boga jesteś obcy i to obciążony winami, o których cię informuje sumienie. A powinieneś być czysty. Zatem, brachu, masz kiepską perspektywę: Śmierć, ale i Sąd Ostateczny, po którym zostaniesz potępiony. Jeśli Grek

nadal by zechciał słuchać, to musiałbym mu powiedzieć o istocie Prawa Mojżesza, czyli o jego sprawiedliwości. Grek (jeśli jest wybranym przez Boga i zapisanym w Księdze Życia) by na to omdlał ze strachu, ja natomiast bym go pocieszył, poklepał po plecach i powiedział: Nie bój, Greku! Dla ciebie też jest ratunek! I po krótkim zwiastowaniu Ewangelii (j.w.), dodał: Jeśli doświadczasz skruchy za swe winy i poprosisz Boga o pomoc, to niechybnie doświadczysz łaski. Bóg wybaczy ci twoją pogańskość, obdarzy cię łaską Wiary; po czym wszczepi do Izraela, już jako dziecko Boga. Znajdziesz się w Prawie Wiary. A resztę opowiem ci później. Koniec.

Jednak twoje pierwsze pytanie, Bogusiu, kryje w sobie inną pułapkę – możliwość przyjęcia Jezusa Chrystusa na drodze rozumowej. A niczego takiego nie ma. Droga rozumu – to manowce! Bóg dokonał wyboru (predystynacji) Izraela jako narodu wybranego i wsparł go zanurzeniem w Mojżesza, i Bóg też dokonuje wyboru każdego z uczniów Pana, obdarza go łaską Wiary (a przede wszystkim: Ufności) i Sam go wszystkiego uczy. Tak Żyda, jak i Greka. Ten wybrany przyjmie Ewangelię i ją zrozumie - a nie wybrany się uśmieje oraz natychmiast odrzuci, albo ją dostosuje do swych potrzeb.

Teraz drugie: *Skoro (rzekomo?) Stary Testament odszedł w niepamięć, wraz ze swoimi prawami, wymogami i przykazaniami - to w takim razie czym jest grzech w Nowym Testamencie (w Nowym Przymierzu) - jeśli w ogóle jeszcze istnieje coś takiego jak grzech - skoro dzięki Prawu (Staremu Przymierzu) mieliśmy definicję grzechu?*

Drogi bracie! Kto ci powiedział, że Stary Testament odszedł w niepamięć? Przecież to niemożliwe! Pismo jest spisane Słowem Boga, a Słowo Boga trwa. **Bo zaprawdę, powiadam wam: Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota albo kreska nie przeminie z Prawa, aż wszystko to się stanie. Jeśli więc, ktoś by rozluźnił jedno z tych najmniejszych przykazań, i tak by nauczał ludzi - najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios; a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazwany wielkim w Królestwie Niebios. Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie przewyższać sprawiedliwości uczonych w Piśmie i faryzeuszów, żadnym sposobem nie wejdziecie do Królestwa Niebios (Mateusz 5,18-20; NBG).** Wniosek stąd oczywisty. Dopóki trwa ten porządek - Prawo Mojżesza stale jest aktualne. Ale, ale... Przecież nie ma Świątyni, zatem dużo nakazów Prawa nie może być wykonanych. Zatem można powiedzieć – kara Boska! Ale skąd – raczej wspomóżenie; jeszcze jedno wezwanie do przyjęcia Mesjasza. Bo niebawem Żydzi odbudują Świątynię i przywrócą służbę ofiarniczą. Będzie to oznaczało zakończenie Okresu Łaski i powtórne wejście w Prawo Mojżesza. Taki stan utrzyma się też w Millennium (bo będą żyli starzy ludzie i nowi).

Pewien rabin powiedział mi tak: Bóg dopuścił do zburzenia Świątyni, zatem nie może od nas żądać, byśmy wykonywali całe Prawo. Więc w domyśle – wobec reszty jestem w porządku. Czy to jest prawda? Samo Pismo odpowiada, że nie, i przytacza wiele dowodów. Dzisiaj jest jeszcze gorzej. Zatem wypowiedzi rabina należy przeciwstawić słowa Jezusa o potrzebie większej sprawiedliwości; konieczności pokory, skruchy i prośby o miłosierdzie. **Dwaj ludzie weszli się pomodlić do Świątyni, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, gdy stanął, tak się od siebie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni z ludzi - drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołźni; albo i jak ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień i daję dziesięcinę ze wszystkiego co zyskam. Zaś celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet podnieść oczu ku niebu, ale bił się w swoją pierś, mówiąc: Boże, bądź miłosiernym mnie grzesznemu. Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do swego domu - w przeciwieństwie do**

tamtego; bo każdy, kto się wywyższa - zostanie uniżony, zaś kto się uniża - zostanie wywyższony (Łukasz 18,10-14; NBG). Ktoś powie: To nie jest pogląd żydowski! Takiemu mogę poradzić, niech przeczyta modlitwy zanoszone w synagogach w Jom Kippur (Dniu Pojednania), czyli w czasie największego święta żydowskiego. Tam o tym pisze.

Zaś Pismo jest świadkiem dwóch Przymierzy i związanych z nimi dwóch Praw. Starego (Dawnego - spod góry Horeb i wzgórz Moabu) i związanego z nim Prawa Mojżesza; i Nowego oraz związanego z nim Prawa Wiary. Jedno i drugie jest stale aktualne. A i ludzie odwołują się do pierwszego, bądź do drugiego. Lecz uwaga: Nie wolno mieszać obu Praw - Starego z Nowym, to zupełnie inna rzeczywistość. Prawo Mojżesza dotyczy cielesnego człowieka, naznaczonego obrzezka ciała i walczącego o własną sprawiedliwość na podstawie uczynków i służby ofiarniczej. Inaczej jest w Prawie Wiary. Prawo Wiary dotyczy duchowego człowieka (no, mniej lub bardziej wciąż cielesnego), który po narodzeniu się z Boga, naznaczony jest obrzezka serca. **Mężowie Judy i mieszkańcy Jeruzalaim! Obrzeźcie się dla WIEKUISTEGO i usuńcie nieobrzezkę waszego serca, by z powodu niegodziwości waszych postępów, nie wybuchło jak ogień Me oburzenie i nie płonęło tak, że go nikt nie ugasi! (Jeremiasz 4,4; NBG).** Taki człowiek otrzymał wszystko darmo – z Miłości. Prawo Wiary nam mówi: Wierście/Ufajcie! Zbawienie jest Dziełem Boga poprzez Jezusa Mesjasza i człowiek nie może tu nic dodać. Zaś grzech jest przestępstwem Prawa. Zatem grzechem w Nowym Przymierzu będzie odejście od Wiary (na przykład powrót do Prawa Mojżesza, czy choćby do jego części). Jezus ujął to tak: **...ani nie leją młodego wina w stare bukłaki; bo inaczej, bukłaki są rozrywane, a wino wylewane i bukłaki zniszczone; ale młode wino leją w nowe bukłaki, i oba są zachowywane (Mateusz 9. 17; NBG).** Młodym winem jest oczywiście Prawo Wiary, natomiast starymi bukłakami Prawo Mojżesza; nie można wlewać jednego w drugie, bowiem oba zostają zniszczone. A w liście do Galacjan stwierdził: **Istotnie, Chrystus nas wyzwolił dla wolności. Stójcie i nie bądźcie znowu poddani jarzmu niewoli. Oto ja, Paweł, mówię wam, że jeżeli się dacie obrzezywać (czy wciągać w inne nakazy Prawa Mojżesza), Chrystus wam nic nie pomoże. A świadczę każdemu człowiekowi, co daje się obrzezywać, że winny jest wypełnić całe Prawo Mojżesza. Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski (Galacjan 5,1-4; NBG).**

Teraz trzecie: *Jak brzmią słowa Ewangelii, jak brzmi Ewangelia, która ma zbawiać zarówno Żyda (znającego Stary Testament) oraz Greka (generalnie niewierzącego i nie znającego Boga i Starego Przymierza lub jakiegokolwiek Przymierza)? Ma ona zbawiać i tych, i tych. (Pamiętaj, że Żydzi nie mogli się odwrócić od swojego Boga i Jego nauk).*

Słowa te brzmią dokładnie tak, jak brzmi treść Nowego Testamentu. Lecz rozumiem, że ci chodzi o możliwie najkrótszą definicję. A więc można ją ująć tak: Człowieku! Jeżeli jesteś Żydem - to żyjesz w półmroku, jeśli Grekiem – to żyjesz w ciemności. Wszyscy ludzie są odstępcami od Boga Jedyne, który jednak, by uratować stworzenie, objawił się jednemu narodowi (Izraelowi) i uznał go za naród wybrany. Ich wspomagał, preferował i uczył. Im objawił też Swoją sprawiedliwość. W myśl tej sprawiedliwości, aby przebaczyć odstępcom potrzebny jest okup za grzech. Tym okupem (zadośćuczynieniem, rekompensatą) jest śmierć niewinnego, na którego przełożono grzech, aby winny dostąpił przebaczenia. Lecz nie było nikogo niewinnego, wszyscy odstąpili od Boga. Zatem Bóg, który jest Miłością, Sam przyjął postać człowieka, by jako Jezus Mesjasz, poprzez śmierć, dopełnić Stare Prawo oraz ogłosić Nowe. Jak brzmi to Nowe Prawo, czyli ta Dobra Nowina? Kto skruszy swe serce przed Bogiem, Panem i Ojcem wszystkiego; kto nie będzie się wywyższał przed Stwórcą, chcąc z Nim robić „jakiś interes”, czy dowodząc mu, że jest dobrym; kto będzie szukał Boga,

kołatał do Niego i prosił; kto poprosi o miłosierdzie i łaskę w Imieniu Jezusa-Zbawiciela – ten miłosierdzia dostąpi w wielkim Imieniu Boga – Jezus, w którym przyszło zbawienie ludzkości.

I wreszcie czwarte, chociaż wszystkie się sprowadzają do jednego: *Wiemy, że Jezus niebawem przyjdzie i fizycznie będzie rządził na tym świecie. Pismo naucza, że będzie uczył nas i narody przepisów Prawa (nazywamy to Starym Prawem, Przymierzem). Jak to będzie możliwe, skoro (ponoć) odeszło ono w zapomnienie? Czyżby Bóg, WIEKUISTY miał inne zasady w przeszłości, teraz ma inne (w erze chrześcijan) i znowu wróci do staroci, gdy Jezus fizycznie pojawi się na Ziemi?*

Biblia dzieli czas na eony. Był Okres Niewinności (Adama i Ewy przed upadkiem), Okres Upadku (od wypędzenia z Edenu - do powołania Izraela oraz nadania Prawa Mojżesza), Okres Prawa Mojżesza (od wyjścia z Egiptu - do zburzenia Świątyni Jerozolimskiej), Okres Łaski (od wylania Ducha Świętego w Szawuot / Pięćdziesiątnicę - do pochwylenia części Zgromadzenia Wybranych), Okres Kary (7 lat rządów antychrystusa), po czym Jezusa powtórnie zejdzie na ziemię. Nastąpi Okres Millennium (1000 lat rządów Jezusa), wreszcie Sąd Ostateczny, Królestwo Boga i wieczność. Napisałem o tym obszernie w obu książkach.

Od nadania Prawa Mojżesza, jest ono stale obecne, chociaż w Okresie Łaski, jak gdyby zostało zawieszona. Po to, by wspomóc dom Jakuba. Aby szukał odpowiedzi na pytanie: Czemu Bóg do tego dopuścił?! **Z pośród ciebie, z twoich braci, proroka jak mnie** (czyli prawodawcę) **ustanowi ci WIEKUISTY, twój Bóg; jego słuchajcie**. Tymczasem Nowego Testamentu się nie czyta, a wielkiego Imienia Jezus nawet nie wypowiada w gminach. Rabin zabraniają! Niech zatem, odpowiedzą na pytanie – na kogo Mojżesz wskazywał? Pragnę jednak podkreślić, że Mojżesz ciągle spełnia swą rolę, czyli uczy. Wszystkich? Nie! Tych, którzy pragną się uczyć. Ja, jako uczeń Pana, znam dokładniej Prawo Mojżesza od niejednego Żyda według ciała. Dla mnie także było nauczycielem do Mesjasza (więc jestem również dowodem!). I co nazwiemy bardzo ważnym - pozwoliło wszystko zrozumieć. Bo cała Biblia jest spójna.

W czasach Prawa Mojżesza i Łaski na ziemi rządzi szatan, choć jego władza nad światem jest niewątpliwie uzurpacją. A jednak ludzie mu wierzą. Dlatego nadejdzie okres kary, którego nie przetrwają odstępcy. Po nim, w jednej chwili, łaski dostąpi 1/3 narodu wybranego i oni wejdą do Millennium w starych ciałach (zbawieni z Okresu Łaski w większości będą już w nowych). Z tych ludzi znowu powstaną narody i pod koniec 1000-lecia osiągną znaczne rozmiary. To nie będą ludzie zbawieni. Mimo, że Jezus będzie na ziemi i oni będą musieli się uczyć oraz Go przyjąć do serca. Dlatego na okres 1000 lat ziemia wróci do Prawa Mojżesza i powstanie Świątynia Millennialna. Bo dla nas, jak i dla nich (tych, co się dopiero urodzą) Mojżesz jest przewodnikiem do Mesjasza, a Prawo – nauczycielem. Więc znowu będziemy uczyć. Lecz będzie znacznie trudniej, gdyż warunki zewnętrzne staną się wyśmienite.

Aby to szerzej omówić, trzeba napisać książkę. Ja taką napisałem, ma tytuł: „Poza murami Babilonu” – lecz niewielu chciało ją czytać, a „pastorzy” kręcili nosem. To wszystko w najwyższym skrócie.

7.05.2011

Ich usta są gładsze niż śmietana - a jątrzą Jego serce;

ich słowa miększe od oliwy - ale to obnażone miecze.

(Psalm 55,22)

Gdy przyjrzymy się poszczególnym religiom, od razu rzuca się w oczy, że wszystkie są oparte na rozeznaniu dobrego i złego spod drzewa Wiadomości i szczycą się piętnem odstępstwa (złym sumieniem). Wyjątek stanowi Izrael. Wprawdzie Prawo Mojżesza również się do niego odwołuje, lecz spełnia zupełnie inny cel. Ma nauczyć, że człowiek nie będzie sprawiedliwym na podstawie swoich uczynków. Powinien zatem **szukać Boga** w oparciu o podane wskazówki (ofiara Abła, sprawiedliwość Noego i Abrahama, próbę ofiarowania Izaaka, wezwanie do przyjęcia proroka takiego jak Mojżesz i szereg innych; czy wreszcie wyraźne stwierdzenie: **Sprawiedliwy będzie żył z Mojej wiary (Habakuka 2,4; NBG)**, a tym samym dojść do Jezusa.

Prawo Mojżesza spełnia też inny cel – pozwala poznawać prawdziwego Boga, który pozostaje Miłością, lecz również jest Sprawiedliwy. W dążeniu do poznawania Stwórcy, upadły człowiek nie powinien tych cech rozdzielać. Nie należy mówić o Miłości, bez związku ze Sprawiedliwością Absolutną; ani też o Sprawiedliwości, bez wskazywania na Miłość. Bowiem jedno i drugie się splotło właśnie w ofierze Jezusa.

Bóg nadał Izraelowi według ciała (wybranim odstępcom) Prawo Mojżesza, chociaż wiedział, że nikt tego Prawa nie będzie wykonywał; oczywiście stale i w pełni. I czekał, czy ludzie pozostaną **Mu wierni**, i czy będą szukać ratunku. Jak wiemy, tak się nie działo i nie dzieje. Zatem wybór (predestynacja) dokonany przed założeniem świata i znany jako Księga Życia Baranka, pozostaje bez przerwy aktualny.

Wierność Stwórcy oraz szukanie Boga to główne zadania Izraela (zarówno według cielesnej natury, jak i według Ducha) przed wejściem do odpocznienia i napełnieniem Miłością. Potem te obie cechy stają się rozkoszą człowieka. Zatrzymajmy się nad jednym i drugim.

Wierność... Z tym bywa różnie. A przecież przez całą Biblię, niemalże każdą Księgę, przetacza się wołanie:

Nieczystego nie dotykajcie!

W sensie cielesnym (dla domu Jakóba), jak i duchowym (dla całości Zgromadzenia Wybranych).

I to jest też zawołanie na dzisiaj!

Nie będziesz miał cudzych bogów przed Moim obliczem (także: obok Mnie). **Nie uczyni sobie posągu, ani żadnego obrazu tego, co jest wysoko na niebie, co jest nisko na ziemi i co w wodzie, poniżej ziemi. Nie będziesz się przed nimi korzył** (także: kłaniał), ani im służył, gdyż **Ja jestem twój Bóg, WIEKUISTY - Bóg żarliwy** (także: zazdrosny; II Mojżesza 20,3-4; NBG). Zaś Nowy Testament mówi o cudzołóstwie i prostytucji duchowej wszystkich tych, co oddają cześć stworzeniu (w tym i aniołom; Objawienie 22,9), zamiast Stwórcy, albo się łączą z pogaństwem. **Przyszedł też jeden z siedmiu aniołów, który miał siedem czasz oraz zaczął rozmawiać ze mną, mówiąc: Chodź, pokażę ci sąd nad wielką prostytutką, co siedzi koło**

wielu wód. Z którą scudzołożyli (także: oddawali się bałwochwalstwom, czyli cudzołóstwom duchowym) władcy ziemi; a ci, co zamieszkują ziemię zostali upici z wina jej bałwochwalstwa. I w Duchu zabrał mnie na pustkowie. Więc ujrzałem kobietę siedzącą na szkarłatnej, pełnej imion bluźnierstwa bestii, która ma siedem głów i dziesięć rogów. A kobieta była odziana purpurową oraz szkarłatną szatą - ozdobioną złotem, drogimi kamieniami i perłami. Miała też w swojej ręce złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej cudzołóstwa (także: bałwochwalstwa). A na jej czole jest napisane imię: Tajemnica, wielki Babilon, matka prostytutek i obrzydliwości ziemi. I ujrzałem tą kobietę pijaną od krwi świętych, i od krwi świadków (także: męczenników) Jezusa (Objawienie 17, 1-6; NBG). Zaś pułapek jest co niemiara, w całym mnóstwie kościołów chrześcijańskich. Bowiem nie każdy, kto mówi o Jezusie, propaguje Jezusa Biblii; i nie każdy kto głosi ewangelię, mówi o Ewangelii Zbawienia. Ale boję się, aby jakoś, tak jak wąż w jego podstępności oszukał Ewę, nie zostały skażone wasze zamiary, z dala od prostoty względem Chrystusa. Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znosicie to dobrze (2 do Koryntian 11,3-4; NBG). Zatem „wierność” może być też zwodniczą i złudną, jeśli jej się nie łączy z dogłębnym i permanentnym szukaniem i poznawaniem Boga. Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; ale ten, kto czyni wolę mojego Ojca, który jest w niebiosach. Wielu mi powie w owym dniu: Panie, Panie, czy nie w Twoim Imieniu prorokowaliśmy, nie w Twoim Imieniu wyrzuciliśmy demony i nie czyniliśmy wielu cudów w Twym Imieniu? A wtedy im wyznam: Nigdy was nie poznałem; odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie niesprawiedliwość (także: bezprawie; patrz nadto: Jakóba 2,10; Mateusz 7,21-23; NBG). Dlatego, niemalże „do znudzenia” piszę, albo mówimy, właśnie o sprawiedliwości.

Wielu sądzi, że usta gładkie niż śmietana i słowa miększe od oliwy to oznaki wielkiej miłości. Odkłada się więc wierność i poznawanie Boga, na rzecz „teatryku miłości” zaprawionego bezprawiem. W tym „szaleństwie” jest i metoda. Niewygodne wersety po prostu się opuszcza. Podam przykład z Biblii Warszawskiej (Brytyjki), najbardziej rozpowszechnionej w zborach, w którą pukano mi palcem, pokazując - że jest „pilnie i wiernie przetłumaczona”: Kto popełnia grzech, z diabła jest... (1 Jana 3,8; BW). No i macie! Więc może, przełożyć na później kazania o prawidłowości parkowania i omówić ten właśnie werset! Bowiem niczym kij w szprychy, do „teatryku miłości” można wetknąć następujące zdanie: **Zaś kto strzeże jego słowo, w tym naprawdę wypełniła się (także: dokonała się, urzeczywistniła się, doszła do dojrzałości) miłość Boga. Przez to poznajemy, że w nim jesteśmy (1 Jana 2,5; NBG).**

Nie mam żadnych pretensji do braci, a tym bardziej nikogo nie sądzę; zwracam tylko uwagę tym, co swą wiarę/ufność opierają na Biblii, aby stali się konsekwentni i pilni. Zaś resztę zostawiam Bogu. **Lecz w podobny sposób i ci, co śnią sobie cielesną naturą (osobowością opartą na cielesnej naturze) - zaiste się kalają; zaś władzę odrzucają i przeklinają wspaniałość. Ale archanioł Michał, gdy rozmawiał odnośnie ciała Mojżesza, oddzielając się od tego oszczerczego (szatana), nie odważył się na bezbożną mowę, aby wnieść ocenę (także: oddzielenie; sąd; zasądzenie), lecz powiedział: *Oby cię Pan ukarał.* Zaś ci, zaiste, czego nie znają - to przeklinają; a co - zgodnie z naturą, podobnie jak nierozumne istoty - wiedzą, w tym są zepsuci. Biada im, bo poszli drogą Kaina, zostali oddani szaleństwu zapłaty Balaama i zniszczyli się sporem Korego. Ci, wspólnie z wami ucztując, są płamami na waszych ucztach miłości, bez bojaźni pasąc samych siebie; bezwodne chmury, które tam i z powrotem są prowadzone przez wiatry; późnojesienne drzewa bez owoców, dwa razy umarłe, kiedy zostały wykorzenione; dzikie fale morza, co z pianą wypluwają swoje hańby;**

bląkające się gwiazdy dla których mrok ciemności jest zachowany na wieczność (Judasa 1,8-13; NBG). Od takich uciekajcie!

Na me wezwanie, odpowiedz mi Boże mojej sprawiedliwości;

w niedoli rozprzestrzeniłeś mi;

zmiłuj się nade mną i wysłuchaj moją modlitwę.

Synowie ludzcy!

Jak długo będzie w poniewierce Moja chwała?

Upodobacie sobie marność, będziecie poszukiwać fałszu.

Wiedźcie, że BÓG oznaczył wiernego Sobie;

BÓG słyszy, kiedy wołam do Niego.

Drżycie, a nie grzeszcie;

(Psalm 4,2-5; NBG)

Szukanie Boga... Z tym także bywa nie najlepiej. Ulegamy presji „pastorów”, którzy wskazują na przekład Biblii najbardziej dla nich wygodny. I dlatego, zamiast tworzyć braterską społeczność – tworzą coraz silniejszą hierarchię. Zamiast prowadzić do odpocznienia – upewniają owieczki w grzechu. A przecież wszystko da się sprawdzić! W języku polskim są materiały pomocnicze (o których napisałem), dostępne w szeregu bibliotekach! Nawet 14-latek dojdzie do Prawdy, jeśli tylko będzie miał chęć. Jeżeli będzie szukał! A wtedy i Bóg Prawdy wyjdzie takiemu naprzeciw! Zerwijmy z „kościelnictwem”! Uciekajmy od kaznodziei, co z kazalnicy „śpiewają kołysanki” i to niemal w każdą niedzielę. Czas się obudzić!

Ocknijcie się prawnie

(także: w sposób prawny, sprawiedliwy;

Biblia Gdańska: ku sprawiedliwości)

i nie grzeszcie (także: błędźcie, chybiajcie celu);

gdyż niektórzy mają nieznaną Boga;

na zawstydzenie wam to mówię

(1 Koryntian 15,34; NBG).

21.5.2011

Gdyż tak mówi WIEKUISTY Zastępów:

Po sławę wysłał mnie do narodów, które was ograbiły;

bo kto się was (Izraela) dotyka – dotyka się żrenicy Mego oka!

(Zachariasz 2,12; NBG)

10.06.2011

Ponieważ z niebios jest objawiany gniew Boga przeciwko wszelkiej bezbożności i niesprawiedliwości ludzi,

którzy w bezprawiu powstrzymują prawdę.

(Do Rzymian 1,18; NBG)

Bezbożność, prawo i sprawiedliwość – oto trzy kluczowe pojęcia, które przybliżają, lub oddalają gniew Boga. Bezbożność pozostawmy na boku, chociaż wielu „obcujących z bogiem na co dzień”, okazuje właśnie bezbożność. Żyją w świecie urojeń i bałwanów. Obcym jest dla nich WIEKUISTY – Bóg Abrahama, Ic’haka i Jakóba o Imieniu Jam Jest, który poprzez Mojżesza nadał Izraelowi według ciała Prawo Mojżesza. Obcym jest dla nich ten sam Bóg, który w Imieniu Jezus (co znaczy: Jam Jest Zbawia), objawił się Izraelowi w Chrystusie i nadał Prawo Wiary. Oba dokumenty zostały spisane w Piśmie Świętym i one, i tylko one, stanowią Naukę i Prawa Boga. Wszystkie inne, to prawa upadłego człowieka i ludzka w nich sprawiedliwość, bez znaczenia dla Pana niebios, i ziemi.

Lato, więc więcej jeżdżę, rozmawiam, tu i tam nadstawiam ucho i rysuje mi się następujący obraz: Co człowiek - to teoria! Co kościół – to inne dogmaty! Choć Prawda jest tylko jedna! Często staję przed dylematem jak głosić Ewangelię, bowiem wszyscy, jak gdyby, rozmawiają ze sobą o tym samym. Jednak pomiędzy wyznaniem są mniejsze, czy też większe przepaście. Wtedy zaczynam od skruchy; od jej początku – do końca; od przyścia do Pana Niebios – po wejście do opocznienia w Bogu. A potem? Co potem mówię?

Mówię tym, co głoszą różnego rodzaju ewangelie:

Ludzie! Musicie się narodzić z Boga!

Mówię temu, co zwiastuje innego Jezusa:

Chłopie! Musisz się urodzić od nowa!

Mówię tym, co śpiewają piękne pieśni:

Musicie się narodzić z Wody i Ducha!

Mówię rabinom i pastorom; ludziom powszechnie szanownym i tym, co drzemią w ławkach:

Musicie się skruszyć do końca

i zabiegać o miłosierdzie w każdej sprawie!

Mówię tym, którym z ust nie schodzi słowo – miłość:

Bez narodzenia na nowo, czeka was ogień gehenny!

A był człowiek z faryzeuszów, któremu na imię Nikodem, przełożony Żydów; ten przyszedł nocą do Jezusa i mu powiedział: Rabbi, wiemy że jesteś nauczycielem, co przybył od Boga; bo nikt nie może czynić tych cudów, które ty czynisz, jeśliby z nim nie był Bóg. Odpowiedział Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli ktoś nie zostanie zrodzony na nowo (także: z góry, z Nieba; od początku) nie może ujrzeć Królestwa Boga. A Nikodem mówi do niego: Jak człowiek może zostać zrodzony, będąc stary? Czy może powtórnie wejść do łona swojej matki i zostać narodzony? Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli ktoś nie zostanie zrodzony z wody i Ducha, nie jest w stanie wejść do Królestwa Boga. To zrodzone z cielesnej natury - jest cielesną naturą; ale to zrodzone z Ducha - jest duchem. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Jest wam konieczne zostać zrodzonymi z Nieba. Duch (także: wiatr) śle tchnienie gdzie chce i słyszysz Jego głos, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd zmierza; taki jest każdy, kto zostaje zrodzony z Ducha. Więc Nikodem odpowiedział, mówiąc mu: Jak to się może stać? A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, że co wiemy - mówimy i co widzieliśmy - świadczymy, a naszego świadectwa nie przyjmujecie. Jeśli wam powiedziałem ziemskie sprawy - a nie wierzycie, jak uwierzycie kiedy wam powiem niebiańskie? Także nikt nie wstąpił do niebios, lecz tylko Ten, który zstąpił z niebios; Syn Człowieka, który jest (!) w Niebie. I jak Mojżesz wywyższył węża na pustkowiu, tak jest słuszne, by został wywyższony Syn Człowieka; aby każdy, kto w niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne. Bowiem Bóg tak umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy - nie zginął, ale miał życie wieczne. Gdyż Bóg nie posłał na świat swojego Syna, aby świat sądził, lecz aby świat mógł przez niego zostać zbawiony. Kto w niego wierzy - nie zostanie oskarżony (także: oddzielony, oceniony, osądzony, skazany, potępiony); a niewierzący już został oskarżony, gdyż nie uwierzył co do Imienia jednorodzonego Syna Boga. Zaś to jest oskarżenie, że światło przyszło na świat, ale ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światło, bo działa się ich porządek, czyli bezbożne działania. Bowiem każdy, kto prowadzi podłe sprawy (także: interesy) - nienawidzi światła i nie wychodzi naprzeciw światłu, by nie mogły zostać zbadane (także: oskarżone, rozsądzone, poprawione, próbowane) jego czyny. Ale kto czyni prawdę (także: szczerłość, prawdomówność, prawdziwość) - wychodzi naprzeciw światłu, aby zostały ukazane jego dokonane czyny; że jest w Bogu (Jan 3,1-21; NBG).

Otóż, właśnie! Musi was oczyścić Słowo Boga, zaś krew Pana Jezusa Chrystusa raz na zawsze wymazać wszystkie winy. Jak się to dzieje? – pytają. Co to znaczy – narodzić na nowo? Ot i problem, na który tak trudno odpowiedzieć. Trudno się opowiada takiemu, co nie otrzymał łaski Wiary; i takiemu, kto w drodze „przez pustynę” nie doświadczył zadziwiających przemian; wreszcie takiemu z uczniów, co nie przekroczył „Jordanu” i sam nie odpoczął w Bogu. A przecież to dopiero początki! Pełnię łask ogarniemy po pochwyeniu i otrzymaniu duchowych ciał.

Brzmi to niemal jak cudowna „bajka”, której jednak niewielu chce słuchać. Człowiek, aby żył wiecznie, musi przejść zaplanowane przez Boga pasmo przemian. Niepojęte! A czy tu, oprócz Biblii, pod boki, znajdziemy podobne przykłady? Zaprawdę, zapytaj zwierząt, a cię nauczą i odpowie ci ptactwo nieba. Albo przemów do ziemi, a ci wskaże i objaśni ci ryby morza (Ijob 12,7-8; NBG). Zatem - nie profesorów – a zwierząt? Nie mądrych pań – a ryb? Bez wątpienia, na to wygląda. A więc pytajmy, pytajmy... Choć moje porównania mogą się

wydać niestosowne. Oto larwa, poczwarka i motyl – trzy stadia narodzenia owada. Co to ma wspólnego z człowiekiem? Otwórzmy encyklopedię, poczytajmy, i oczywiście – porównujmy. Pod cielesne – podstawiając duchowe.

Jajo.

No, cóż...Jak to jajo. Jajowate, a wewnątrz zagadki. Jajo występuje u ludzi i u owadów; choć, oczywiście są różne. Więcej nie będę pisał, bowiem wiem tyle, co wszyscy.

Larwa to postać i stadium rozwoju postembrionalnego (młodocianego) zwierzęcia, charakteryzujące się możliwością wzrostu. Często różniące się anatomicznie, fizjologicznie i ekologicznie od postaci dojrzałej osobników tego samego gatunku. Występuje powszechnie w rozwoju bezkęgowców, ryb i płazów. Osobnik młodociany w postaci larwy może samodzielnie pobierać pokarm ze środowiska. Często może też realizować ekspansję terytorialną gatunku. Larwy mają narządy, specyficzne dla zarodka, nieprzydatne w życiu dorosłego osobnika, nazywane narządami larwalnymi, oraz dobrze wykształcone narządy gębowe. W dalszym etapie rozwoju osobniczego następuje przeobrażenie (metamorfoza), podczas którego zanikają narządy larwalne. Jeśli „larwą” nazwiemy człowieka upadłego, to „narządami larwalnymi” będzie jego cielesna natura. Dla tych, co właśnie mdleją, dodam, że i w Biblii są takie określenia... [O ileż mniej człowiek - larwa i syn człowieka – robak \(Ijob 25,6; NBG\)](#). Zaś „robakiem-poczwarką” możemy nazwać ucznia Pana, obdarzonego już łaską Wiary i idącego „przez pustynię”.

Poczwarka. Po zgromadzeniu wystarczających zapasów, zaczyna proces przekształcania się w poczwarkę. Część larw przygotowuje sobie na ten okres kokon lub kolebkę, albo tylko wyszukuje odpowiednie dla swojego gatunku miejsce (w ziemi, w zwiniętym liściu, w łodydze, w załamku muru). Po tych przygotowaniach zaczyna się okres totalnej przemiany. Gdy wszystkie procesy zostają zakończone poczwarka wykonuje gwałtowne ruchy, co umożliwia postaci dorosłej wyjście na zewnątrz.

Także i uczeń Pana wyszukuje odpowiedniego dla siebie miejsca (będzie to społeczność wybranych), a w jego życiu zachodzi proces całkowitej, totalnej przemiany. Wewnątrz starego człowieka kształtuje się nowy człowiek. Niewiele wiemy o starym, a i nowy pozostaje wręcz tajemnicą. Dość powiedzieć, że człowiek cielesny przekształca się w duchowego (o czym dość szczegółowo mówi Pismo), na podobieństwo Pana. Dojrzałość w Jezusie Chrystusie oznacza, że „poczwarka” ma już cechy „motyla”, lecz wciąż czeka na nowe ciało, nazwane ciałem duchowym. A otrzyma je w dzień pochwylenia.

Motyl. Istnieje kilka umownych podziałów motyli. Dwa, często spotykane w książkach czy popularnych atlasach, podziały to podział ze względu na wygląd i porę lotu na motyle dzienne i ćmy; oraz podział ze względu na wielkość - motyle większe i mniejsze. Oba te podziały są sztuczne, ale można je wykorzystać, pamiętając, że np. wiele ciem lata w dzień, a niektóre rodziny zaliczane do dużych, mają przedstawicieli o bardzo małych rozmiarach i odwrotnie, niektóre rodziny zaliczane do małych mają przedstawicieli o rozmiarach większych. Motyle są owadami, u których dokonało się przeobrażenie zupełne.

No i macie! Przeobrażenie zupełne! Zatem przed lustrem stoi stary Karbowicz – „poczwarka”, ale wewnątrz może już mieć cechy „motyla” oraz „duchowe skrzydła”. Możliwość tej nowej istoty zaprezentował sam Pan, czy to na górze przemienienia ([Lecz ci, co nauczają, będą świecić jak światło na niebie; a ci, którzy wielu przyprowadzają do sprawiedliwości – na wieki wieczne jak gwiazdy. Daniel 12,3;](#)

NBG); czy po wskrzeszeniu, wśród uczniów - przechodząc przez zamknięte drzwi oraz wniebowstępując. Jedno jest niewątpliwe – w fazie duchowego „motyla” będziemy podobni do aniołów. Synowie tego porządku żenią się oraz za mąż wydają. Ale uznani za godnych osiągnięcia tamtego porządku oraz wskrzeszenia z martwych, ani się nie żenią, ani za mąż nie wydają. Nie mogą już także umrzeć, gdyż podobni są do aniołów, oraz są dziećmi Boga, którzy są dziećmi wzniesienia (Łukasz 20,34-36; NBG).

Lecz aby tego doświadczyć, wpierw się trzeba narodzić z Boga i stać się sprawiedliwym człowiekiem.

Wielu mi powie w owym dniu: Panie, Panie, czy nie w Twoim Imieniu prorokowaliśmy, nie w Twoim Imieniu wyrzuciliśmy demony i nie czyniliśmy wielu cudów w Twym Imieniu? A wtedy im wyznam: Nigdy was nie poznałem; odstępście ode mnie wy, którzy czynicie niesprawiedliwość (także: bezprawie). Każdego więc, co słucha tych moich słów i je czyni, przyrównam do męża mądrego, który zbudował swój dom na opoce (także: skale); i spadł gwałtowny deszcz, przyszły powódzie oraz zadęły wiatry, i uderzyły na ten dom, ale nie upadł, bo został był założony na skale. A każdy, co słucha tych moich słów, a ich nie czyni, będzie przyrównany do męża głupiego, który zbudował swój dom na piasku; i spadł gwałtowny deszcz, przyszły powódzie oraz zadęły wiatry, i uderzyły na ten dom, i upadł, a upadek jego był wielki (Mateusz 7,22-27; NBG).

1.07.2011

W uzupełnieniu poprzedniego wpisu dodam, że w Księdze Koheleta jest również dość tajemniczy werset: Serce mądrego jest po jego prawej stronie, a serce głupiego po jego lewej stronie (Kohelet 10,2; NBG). Hm! Nie wiem dokładnie co to znaczy, lecz biorąc go dosłownie można powiedzieć tak: Serce poganina, Izraelity według ciała, czy wreszcie serce ucznia „idącego przez pustynię” – to serce stare, kamienne, oskarżycielskie, posługujące się rozeznaniem spod drzewa Wiadomości. Przez serce rozumiem zbiornik żywej krwi (ducha zanurzonego we krwi), a zatem centrum duszy. Lecz przecież napisano: A to mówię, bracia, że cielesna natura i krew nie może odziedziczyć Królestwa Boga; ani ruina nie odziedzicza niezniszczalności (1 Koryntian 15,50; NBG). Zatem musi z nas powstać nowy człowiek o duchowej naturze i bez krwi. To właśnie zachodzi „na pustyni” w procesie „przepoczwiania się” ucznia - od „zarodka” nowego człowieka – łaski Wiary; przez zanurzenie w Duchu i powolne, lub szybsze umieranie jego cielesnej osobowości. Kiedy do tego dojdzie, uczeń zostaje napełniony Duchem Świętym i otrzymuje nowe serce. Zbiorę was z pośród narodów, zgromadzę was ze wszystkich krajów, i przyprowadzę was do waszej ziemi. Pokropię was czystą wodą, zatem będziecie czysti; oczyszczę was ze wszystkich waszych plugastw oraz ze wszystkich waszych ohyd. I dam wam nowe serce oraz złożę w waszym wnętrzu świeżego (także: nowego) Ducha; z waszego ciała usunę kamienne serce i dam wam serce żywe. Tak, Mego Ducha złożę w waszym wnętrzu oraz sprawię, byście postępowali według Moich uczynków sprawiedliwości, przestrzegali Moich wyroków i je spełniali (Ezechiel 36,24-27; NBG). Nic od tego dodać, ni ująć. Odtąd duch człowieka, nie tylko jest zanurzony w Duchu, lecz wypełnia go Boży Duch. I pojawia się nowe serce. To serce, stanowi centrum nowej duszy (ducha – nie we krwi, lecz w Duchu Świętym) i znajduje się chyba po prawej. Zatem owa „poczwarka”, z której wykluje się „motyl”, ma bez wątpienia dwa serca: Po lewej -

stare, cielesne, z krwią, ale bez znaczenia; oraz po prawej – nowe; duchowe, żywe, wieczne, serce już nowego człowieka.

Czy się różni jeden od drugiego? O, tych różnic jest cała masa! Zatrzymajmy się przy jednej z nich.

A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, ale się nie wstydzieli. (I Mojżesza 2,25; NBG)

Taki był stan przed upadkiem. A zaraz po nim... Usłyszeli też głos WIEKUISTEGO, Boga, który z dziennym powiewem rozlegał się po ogrodzie; więc Adam skrył się przed obliczem WIEKUISTEGO, Boga, pomiędzy drzewa ogrodu, a także jego żona. Zaś WIEKUISTY, Bóg, zawołał Adama oraz do niego powiedział: Gdzie jesteś? A on odpowiedział: Słyszałem Twój głos w ogrodzie i wystraszyłem się, ponieważ jestem nagi; zatem się ukryłem. A Bóg rzekł: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, by z niego nie jeść? (I Mojżesza 3,8-11; NBG). Otóż, właśnie! Tak pojawił się problem nagości. Nieposłuszeństwo wobec Słowa Boga, oznaczało odstępstwo, a jego owocem była nagła, duchowa śmierć (zerwanie więzi ze Stwórcą), zachwianie równowagi pomiędzy duchem i ciałem (upadek w stronę ciała fizycznego oraz powstanie cielesnej osobowości), a wraz z upadkiem – wstyd. Człowiek zaczął się wstydzić sam siebie; przed Bogiem (który go stworzył) oraz przed drugim człowiekiem. A wewnątrz weszło sumienie (rozeznanie dobrego i złego) – czyli piętno odstępstwa od Boga, które nas będzie oskarżać, ale też i wynosić na poziom „małego boga”, a zatem pozwalać sądzić drugich.

A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, ale się nie wstydzieli. Wielokrotnie rozważałem tę sytuację, pamiętając, że Adam z Ewą mieli stanowić małżeństwo i to przez całą wieczność. Nagie miały być ich dzieci, ich potomkowie, sąsiedzi i cały rodzaj ludzki. Oni wszyscy, złączeni przez Boga w pary, nie mogli podlegać pokuszeniu, jakie doświadcza dziś mężczyzna na widok rozebranej kobiety. I z pewnością, pozostali by sobie wierni. Niepojęte! Zatem znów zapytajmy zwierząt: Czy to w ogóle możliwe? Na to łabędź wykrzyknie: Oczywiście! Ja ze swoją partnerką – łabędzicą, nie pod przymusem, z miłości, stanowimy parę na całe życie! U borsuków jest jeszcze dziwniej. Nie dość, że żyją w jednej parze, to jeśli jeden umiera, drugi zadręcza się na śmierć. Odchodzi zaraz po nim.

A jeśli chodzi o wstyd, doświadczyłem wszystkiego osobiście. Kiedy Pan mnie obdarzył łaską Wiary oraz przeznaczył do uczniostwa – postanowiłem stanąć przed Bogiem i po raz pierwszy się pomodlić nie przeczytaną modlitwą - lecz od serca. Muszę dodać, że w mieszkaniu chodzę najczęściej rozebrany, bo tak mi jest wygodnie. Więc rozebrany – powstałem i stanąłem przed majestatem Stwórcy. Po czym zaraz ogarnął mnie wstyd. Zatem wpierw się ubrałem, przyczesalem, a potem zacząłem się modlić. Tak ruszyłem na "drogę przez pustynię", stale się zasłaniając przed Panem i bez przerwy się odwołując do tego, co dobre i co złe. Trwało to długie lata. Co ty wyprawiasz, człowieku – tłumaczyłem samemu sobie; zasłaniasz się przed swym Stwórcą, który przecież lepiej cię zna, niż ty znasz samego siebie. Zaś po latach, gdy wszedłem w odpocznienie i zerwałem z drzewem Poznania, i ten problem rozwiązał się sam. Przestałem się wstydzić Pana. Nie ukrywam przed Nim nagości, bowiem wiem, że jestem przyodziany białym płaszczem sprawiedliwości z Boga.

Znam także dokuczliwsze przypadki. Jeden z braci pracuje w szkolnictwie. Gdy jeszcze walczył o sprawiedliwość na podstawie swoich uczynków, zapytałem go prosto z mostu: No, a jak sobie radzisz w pracy? Co robisz na widok ładnej dziewczyny? Czy cię nie ciągnie? Nie, nie mam z tym kłopotu – odparł, spuszcza wzrok, po prostu na nią nie patrzę. Po latach i on wszedł do odpocznienia, więc znowu go zapytałem: No, a jak tam urodzive panienki? Skończyły się kłopoty – oświadczył, teraz patrzę na piękne kobiety zupełnie innymi oczami, jako na dzieła Boga. Ba! Jestem przekonany, że wszelkie braki w tym względzie spowodowało odstępstwo. Nowi ludzie będą czyści i piękni. Wszyscy, co do jednego!

A, że ktoś upada w takich sprawach... Cóż, bywa i tak. Wtedy trzeba prosić o pomoc, a Bóg oddali pokuszenie. Dawid w sprawie Batszeby nie prosił i dopuścił się najgorszego. Wystął na śmierć jej męża, by pojąć piękną kobietę. Swym czynem musiał zasmucić Boga, więc potem, jeszcze na tym świecie, poniósł dotkliwą karę (śmierć pierworodnego syna). Lecz czy utracił zbawienie? Nie. A czy utracił Bożą Miłość? Także nie. Bowiem należał do wybranych przed założeniem świata. Bóg nie ma względu na osobę, ani też na jej czyny. Gdyby go miał, ani jeden człowiek nie dostałby wieczności. Dlatego zbawienie przyszło darmo, z łaski; bez względu na nasze uczynki, aby się ktoś nie chlubił. Czy to znaczy, że wszystko nam wolno? Tak, bezsprzecznie! Jednak winniśmy pamiętać, że po pierwsze nie wszystko buduje i po drugie, że za uczynki z nas (ze starego, zepsutego człowieka, który się jeszcze odzywa), można ponieść surową karę. Trzeba więc pytać Boga, albo słuchać swojego sumienia. Jeśli masz stare sumienie, ono ci powie, że to złe. Jeśli dysponujesz już nowym – nie będziesz nikogo sądził, w tym i samego siebie.

Mam 60 programów telewizyjnych. Ale prawie ich nie oglądam. Bowiem w tych czasach końca zepsucie sięgnęło zenitu. I nie myślę tu o 2 programach pornograficznych, jakie serwuje UPC, ale o bardziej niebezpiecznych - ateistycznych audycjach „naukowych”, propagowaniu i wywyższaniu demonizmu, pogaństwa, wróżb i czarów. Dla dzieci – „Mała czarownica” i jej pochodne; dla młodzieży – „Harry Potter” i jego popłuczyny, a dla dorosłych „szereg odmian Batmanów” – niemal jawnych zapowiedzi antychrysta. Demony fruują po ekranie, że „aż miło”. A do tego bandyci, zbiry, kłamcy oraz złodzieje – oto nasi bohaterowie. Tak jest każdego dnia. To oglądamy z ochotą i to nikogo nie dziwi. Nikt jakoś nie protestuje, ani się nie obraża, za wyjątkiem poznańskich zakonnic. Przed laty oburzyła je do wściekłości - piękna, naga pierś na plakacie. A ja mam nieodparte wrażenie, że nagość i pornografia to są „najprzyzwoitsze” audycje, jakie nam serwuje telewizja. Chociaż także ich nie oglądam, by sobie nie obrzydzić tego, co Bóg stworzył w zamiarze jako piękne.

Radzę ci, byś się wzbogacił;

nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia.

I białe szaty, byś się odział,

i by nie została ukazana hańba twojej nagości

(Objawienie 3,18; NBG)

